DZIEŃ BYDGOSKI

BEZPARTYJNE PISMO CODZIENNE

Dzisiejszy numer liczy 10 str. | Redaktor przyjmuje codziennie od godz. 10-12 w poł. | Rękopisów Redakcja nie zwraca | Wydawca: Pomorska Spółdzielnia Wydawnicza | Redakcja Administracja: Mostowa 6, Tel. 22-18 | Konto czekowe P. K. O. Nr. 205 102 | Tel. Redakcji dzienny 22-18, „ „ nocny 16-80 | Cena numeru w Bydgoszczy i na prowincji gr. 20

Rok III. Bydgoszcz, środa 6 lipca 1932 Nr. 152

Daj kurze grzędę...

Generalna kontrofensywa Niemiec w Lozannie

Lozanna, 5. 7. — (PAT). Delegacja niemiecka wręczyła Mac Donaldowi **kontrpropozycje, w których oświadcza** m. in., iż **godzi się w zasadzie na wznowienie wypłat odszkodowawczych po całkowitem wygaśnięciu 3-letniego moratorjum**, o ile pozwoli na to odbudowa gospodarcza państwa. Spłaty sięgać będą 2 miljardy marek niemieckich w złocie łącznie z ratami rocznemi na skutek moratorjum Hoovera.

Chociaż nikt nie przypuszczał, aby Niemcy przyjęły bez zastrzeżeń propozycje, to jednak powszechnie spodziewano się, że ograniczą się do próby obniżenia sumy globalnej i uzyskania pewnej zmiany w proponowanym systemie. Tymczasem **Niemcy przeszły niewątpliwie ze względów taktycznych** do **kontrofenzywy** i zgłosiły własną propozycję, która **burzy proponowany przez wierzycieli system.** Co do szczegółów propozycji niemieckiej potwierdza się, że Niemcy chcą zapłacić dwa **miljardy marek** w 10 ratach rocznych w gotówce. Suma ta ma obejmować już ratę planu **Younga z 1931/32**, odroczoną przez moratorjum Hoovera, którą Niemcy w każdym razie musiałyby zapłacić także w 10 ratach rocznych. Rata ta wynosiła około 1.800 miljonów marek. Tak więc Niemcy właściwie **prawie nic nie zapłaciły.** Gdy w kołach francuskich podkreśla się, że Niemcy nagle wyraziły **gotowość płacenia w gotówce**, podczas gdy dotąd podkreślono, że trasfer sumy z tytułu odszkodowań jest niedopuszczalny ze względów gospodarczych.

Chociaż Mac Donald zachowuje zrozumiałą **rezerwę**, to jednak w jego otoczeniu i delegacji angielskiej ogólnie daje się wyraźnie zauważyć **niezadowolenie** z taktyki niemieckiej, **która uniemożliwia szybkie powzięcie decyzji** przez konferencję lozańską. W kołach angielskich podkreślają, że propozycja wierzycieli równa się **zmniejszeniu planu Younga o 75%.** Mac Donald **odroczył swój wyjazd do czwartku.** Chce on koniecznie doprowadzić konferencję lozańską do pozytywnego rezultatu i **nie chce słyszeć o odroczeniu,** którego pragnie delegacja niemiecka.

Lozanna, 5. 7. — (PAT). Sensacją **wczorajszego wieczoru** było rozdanie przez delegację włoską tekstu wywiadu, udzielonego przez Grandiego korespondentowi „Petit Parisien". **W wywiadzie tym Grandi oświadcza,** że po **3-tygodniowych obradach jest on jeszcze bardziej przekonany, że jedynem możliwem załatwieniem sprawy w Lozannie** w oczekiwaniu **załatwienia uniwersalnego** jest **zupełne anulowanie odszkodowań i długów wojennych** w **stosunkach pomiędzy państwami europejskiemi.** Konferencja lozańska — oświadczył Grandi — nie została zwołana, aby zapewnić nam jakieś przyszłe spłaty, a tem samem utrzymać **wątpliwość,** którąby pogorszyła sytuację, konferencja została zwołana, aby dokonać aktu niezbędnego dla przywrócenia zaufania i wzajemnej **wymiany.** Wypowiadając się ponownie za zupełnem anulowaniem odszkodowań, **Grandi zajął tem samem stanowisko przeciwne propozycji wierzycieli, uczynionej Niemcom.**

Lozanna„ 5. 7. (PAT.) Wczoraj po południu **odbyło się u Mac Donalda zebranie szefów delegacyj państw** zaproszonych. Na zebranie to przybył z Genewy do Lozanny p **minister Zaleski.** Mac Donald zdał sprawę z przebiegu rokowań reparacyjnych i przedstawił propozycje, które zostały uczynione. Oświadczył on, że **musi najpóźniej w czwartek wieczorem lub w piątek rano samolotem opuścić Lozannę.** Jest on przekonany, że do czwartku wieczorem konferencja zakończy się pozytywnym **rezultatem.**

Lozanna. 5. 7. (PAT.) Memorandum **delegacji polskiej, przesłane przez ministra Zaleskiego** przewodniczącemu konferencji lozańskiej Mac Donaldowi zostało na polecenie tego ostatniego podane przez sekretarjat generalny konferencji do wiadomości wszystkich obecnych w Lozannie delegacyj. Jak się dowiadujemy szereg dele,gacyj podjęło już badanie tez, zawartych w tem memorandum.

Lozanna, 5. 7. (PAT.) Przybył tu p. Sokołowski dyrektor departamentu handlowego Ministerstwa Przemysłu i Handlu. P. Sokołowski odbędzie tu szereg narad w związku z problemem gospodarczym i memorandum polskiem.

Kto będzie prezydentem Stanów?

Roosevelt kontrkandydatem Hoovera

Londyn 4. 7. (Pat.) Korespondent „Daily Telegraph" donosi z Chicago, że kandydat demokratyczny na prezydenta Stanów Zjedn. *Roosevelt ma wszelkie szanse, aby pobić Hoovera i zostać obranym.* Zniesienie prohibicji, co ze stanowczością wysuwa kandydat, za**pewnia mu nietylko głosy demokratów, ale i wielu miljonów republikanów, będących przeciwnikami prohibicji.** Ponadto Stany Zjedn. poszukują kozła ofiarnego za wszystko, co się ostatnio stało w Ameryce i ofiarą tą będzie prawdopodobnie Hoover.

W dniu święta narodowego Ameryki

Warszawa, 5. 7. (Pat). Wczoraj, jako w **156-tą rocznicę** niepodległości Stanów Zjednoczonych o godz. 11 rano w parku im. Paderewskiego odbyło się **uroczyste odsłonięcie pomnika pułk. Edwarda M. House'a,** dłuta artysty-rzeźbiarza polskiego Franciszka Blacka, ofiarowanego miastu przez Ignacego Paderewskiego. Na uroczystość przybyło **duchowieństwo z ks. biskupem Gallem i biskupem Szlagowskim,** członkowie ambasady amerykańskiej, przedstawiciele władz państwowych, miejskich oraz **organizacje.** Po obu stronach pomnika ustawiły się poczty sztandarowe Związku Hallerczyków i Dowborczyków. Przed odsłonięciem pomnika wygłosił przemówienie prezydent m. Warszawy Słomiński, poczem odczytał odręczne pismo, nadesłane przez p. Ignacego Paderewskiego. Po odczytaniu tego listu orkiestra odegrała hymn a prezydent Słomiński dokonał uroczystego aktu odsłonięcia pomnika. Uroczystość zakończono odegraniem przez orkiestrę kilku utworów.

Złoto w Banku Polskim

Warszawa 5. 7. (tel. wł.) W ub. dekadzie *Bank Polski zmienił za 20 094 000 zł złota na dewizy.* Zapas złota zmniejszył się wskutek tego i wynosi obecnie 484 324 000 zł

Zapas dewiz zwiększył się o 1 018 000 zł do **46154 000 zł. Stosunek procentowy pokrycia znajdujących się w obiegu biletów i natychmiast** płatnych zobowiązań wyłącznie złotem wynosi 39.20 proc., pokrycie kruszcowo - walutowe 32.93 proc.

Fantastyczne przygody zagrożonych lotników

Siedem tygodni na stepie wśród ślimaków

Sydney, 5. 7. (PAT.) W pobliżu przylądka **Bernier tubylcy znaleźli zaginionych od dn. 15 maja dwóch lotników niemieckich Bertrama i Klauznera,** którzy przed siedmiu tygodniami zaginęli w czasie lotu z Indyj holenderskich do Australji. Straciwszy w czasie burzy nad Oceanem orjentację, lotnicy wylądowali na kontynencie australijsk., gdzie znalezieni byli **przez tubylców na stepie po którym błąkali się od dłuższego czasu bez środków żywności.** Zalarmowane władze wysłały ekspedycję w poszukiwaniu samolotu. Obaj lotnicy byli **zupełnie wyczerpani** i wycieńczeni głodem, gdyż głównem pożywieniem ich przez dłuższy czas były wyłącznie ślimaki.

Zgon ostatniego króla Portugalji



Emanuel II, zdetronizowany w r. 1910, zmarł, jak już donosiliśmy, w 42-gim roku życia w Londynie

Nowy poseł rumuński na Zamku

Warszawa, 5. 7. (Pat). W dn. 4 lipca o godz. 13 p. **Wiktor Kadera poseł nadzwyczajny i minister pełnomocny Rumunji złożył p. Prezydentowi Rzplitej swe listy uwierzytelniające na uroczystej adjencji na Zamku** w obecności wicemin'stra spraw zagr. p. Józefa Becka, szefa kancelarji cywilnej Hełczyńskiego, szefa kancel. wojsk. p. Prezydenta, pułk. Głogowskiego oraz członków domu cywilnego i wojskowego p. Prezydenta Rzplitej.

Marszałek Senatu nad polskiem morzem

Warszawa, 4. 7. (Pat). Marszałek Senatu Władysław Raczk'ewicz wyjechał na wypoczynek w dn. 3 lipca br. nad polskie morze.

Józef Weysenhoff — ciężko chory

Moskwa, (Pat). Wczoraj **powrócił do Moskwy i objął urzędowanie poseł Rzplitej Polskiej w Moskwie p. Patek.** P. ministra witali na dworcu członkowie poselstwa polskiego in corpore.

Znamienne...

W uroczystości wprowadzenia na urząd nowego rektora politechniki gdańskiej wzięli udział prezydent senatu gdańskiego *Ziehm, konsul Generalny Rzeszy niemieckiej i wysoki Komisarz Ligi Nar. hr. Gravina.*

Z krainy nieustających wyborów i walk bratobójczych

Krwawe pokłosie przedwyborcze w Niemczech

Berlin, 5. 7. (Pat). Ofiarą niedzielnych zaburzeń na tle politycznem w Niemczech padło **4 zabitych i 34 ciężko oraz 50 lżej rannych.** Ogółem dokonano 200 aresztowań. Powracając samochodem ze zlotu w Dessau oddziały szturmowe były **ostrzeliwane z ukrycia przez niewyśledzonych sprawców.** Hitlerowcy odpowiedzieli salwą. W czasie tej strzelaniny rannych zostało kilku przechodniów. **Do ciężkich starć doszło pozatem w Forst i Faierbach** pomiędzy komunistami a hitlerowcami.

Berlin, 5. 7. (Pat). W czasie przemarszu komunistycznej organizacji, biorącej udział w spartakjadzie w Essen **doszło do krwawych** starć ulicznych z policją. Między komunistami a policją **wywiązała się** strzelanina, podczas której zabito wachmistrza policji. 24 osoby raniono, w tem 4 ciężko.

Berlin, 5. 7. (Pat). Partja centrowa rozpoczęła kampanję wyborczą **na terenach zachodnich i wschodnich Rzeszy.** W Nadrenji **Bruening wygłosił** przemówienia w szeregu miejscowości. Na zgromadzeniu w Bonn oświadczył on, że partja centrowa główną uwagę przywiązuje do kontynuowania **poprzedniej polityki zagranicznej. Na G. Śląsku niem'eckim** były minister **Wirth wygłosił w Koźlu przemówienie, oświadczając, że obecny rząd nie ma powodu obawiać się opozycji ze strony centrum** w dziedzinie polityki zagranicznej, gdyż partja ta w polityce zagranicznej pozostaje zawsze partją narodową.

Wysunięcie byłego kanclerza Brueninga na czoło listy kandydatów partji centrum uważane jest za **dowód, że centrum zdecydowane jest przeciwstawić się z całą bezwzględnością planom narodowych socjalistów.** Potwierdzają to wywody byłego kanclerza Brueninga na zgromadzeniu w Kolonji. Były kanclerz zastrzegł się przeciwko metodom walki narodowych socjalistów, **stwierdzając,** że **centrum nie da się zastraszyć i że** niezależnie od swego ustosunkowania do rządu walczyć będzie **w obronie swobody obywateli.**

Kilka tajemnic „Grenzschutzu"

W związku ze zjazdami: Oficerów Rezerwy i Związku Strzeleckiego, szczególnie dziś interesującym i aktualnym jest głos francuskiego „Figaro“ o „drugiej armji niemieckiej“, — mianowicie o jej części składowej, znanej pod mianem „Grenzschutz'u“. Organizacji tej poświęca na łamach wspomnianego organu p. Souchon obszerne wywody, zaopatrzone wiele mówiącem „motto“: — „Niema problemu rozbrojenia, niema problemu bezpieczeństwa: lecz jest niepokój, wywołany zbrojeniami Niemiec!“

„Grenzschutz — pisze „Figaro“ — rzekomo tylko „strzeże granic“. W roku 1928 jednak została ta organizacja skompletowana dzięki **utworzeniu organu łącznikowego pomiędzy ministerstwem Reichswehry a innemi ministerstwami.** Na czele tego organu, zwanego „Departamentem Ministerjalnym“, stanął jako pierwszy dyrektor... generał von Schleicher.

W Prusach „Grenzschutz“ kierowany jest przez pruskie ministerstwo spraw wewnętrznych. W innych krajach związkowych — przez **komendantów regjonalnych Reichswehry.**

Każdy pułk piechoty Reichswehry organizuje elementy dywizji „Grenzschutzu“, co w całości stanowi siłę 21 dywizyj.

Dywizje te składają się **z czterech pułków po trzy bataljony.** Wszystkie jednostki są **wyspecjalizowane** we wszystkich dziedzinach szkolenia bojowego.

Dla **kawalerji** istnieje specjalna „subdywizja“ Grenzschutzu t. zw. „Feldjaeger“, silnie obstawiona dawnymi kawalerzystami Reichswehry. Grupy lotnicze rekrutują się z **lotników-„sportowców“.** Największą trudność realną przedstawia — **artylerja.** Trudno jest oczywiście bowiem wymyśleć armatki „sportowe“, natomiast **można było** wskrzesić modę „**wiwatówek**“ lub działa „do rozpędzania **chmur gradowych**“, których kaliber mógł **być oczywiście** — nieobliczalny!

Artylerja, którą zatem **trudno organizować tajnie**, jest przyczyną dla której delegacja niemiecka w Genewie **tak natarczywie** domaga **się** jeśli już nie: **całkowitej wolności zbrojeń**, to przynajmniej zgody na **powiększenie liczby jednostek artyleryjskich i ich różnolitości.**

W każdym okręgu korpusu Reichswehry („Wehrkreis“) istnieje w sztabie grupa oficerów **czynnych**, których zadaniem jest kierowanie formacjami i szkoleniem „Grenzschutzu“.

Członkami — t. j. żołnierzami „Grenzschutzu“ mogą być **mężczyzni** między 17 a 23 **rokiem życia**, a więc wyłącznie ludzie w wieku poborowym.

Oficerami „Grenzschutzu“ są b. oficerowie, zaangażowani przez Reichswehrę jako „cywile“, lecz tak zmilitaryzowani, że niewolno im należeć do żadnych związków i partyj. Są oni znakomicie wyszkoleni dzięki odbywaniu wspólnych ćwiczeń z Reichswehrą, co jest formalnie wzbronione przez 175 artykuł traktatu wersalskiego.

Specjalne ostrożności zachowywane są w kierunku ukrycia przed obcemi mocarstwami ogólnych danych o „systemie“ Grenzschutzu. Do „ostrożności“ tych m. in. należy np. oznaczenie dywizyj „Grenzschutzu“ nie numerami, lecz pseudonimami, które są często zmieniane.

Tak np. w Okręgu II-im (Wehrkreis II) istnieje dywizja p. n. „Pomerntreue“, **której centrum wyszkolenia znajduje się w Szczecinie. Szkoleniem tej dywizji zajmuje się 4-ty pułk piechoty Reichswehry. Komendantem dywizij „Pommerntreue“ jest rzekomy „kapitan“ emerytowany Kleist. „Pomagają“ mu w szczególności: „kapitan marynarki“ von Herzberg i „porucznik“ Snetlage, obaj rzekomo „emerytowani oficerowie w cywilu“. „Urzędnikami cywilnymi“ „Pommerntreue“ są natomiast... pułkownik von Wentorf, major Eberts, porucznik Roeseler, wszyscy ze Szczecina.**

Z powodu rzekomo grożącego „polskiego niebezpieczeństwa“, praca w „Pommerntreue“ **wre z niezwykłem ożywieniem.** Wykłady odbywają się w lokalach publicznych. Natomiast w Pile — całkiem już poprostu w koszarach.

Bezrobotni członkowie „Grentzschutzu“ otrzymują swoje zasiłki tylko o ile biorą udział w ćwiczeniach.

Nie potrzeba dodawać, że tereny wojskowe, place ćwiczeń i t. d. są do pełnego rozporządzenia „organizacji“,— zwłaszcza teren ukryty w **dobrach wspomnianego pana von Herzberg**, służący specjalnie dla ukrytych manewrów „Pommerntreue“.

Tak oto „niewinnie“ zabawiają się sąsiedzi nasi — **tuż nad granicą Pomorza.**

Hitlerowskie siły, nagromadzone przeciw Polsce w Gdańsku, mają oparcie o takież siły, nagromadzone **nietylko w Prusach Wschodnich, ale i nad zachodnią granicą pomorską...**

Nie zdawać sobie sprawy z tego faktu, wiadomego dziś już całej Europie, byłoby ślepotą. Ale świadomie udawać, że się tego faktu „nie widzi“, a rzucone przez nas hasło **czujności i stworzenia silnego frontu polskiego** uważać za rzekomy „sanacyjny wabik polityczny“, jak to robią pomorskie czynniki „narodowe“, — to chyba działanie na korzyść nie tej, lecz **tamtej** strony granicy.

Rzym i Krym

W lokalnej gazecie starogardzkiej, organie ***niezależnym*** *od obozu prorządowego, ukazał się artykuł pod nagłówkiem: „Wschód czy Zachód?“ Dało to czołowemu dziennikowi „narodowemu“ na Pomorzu powód do napisania sążnistego artykułu, z którego — ze względu na jego chorobliwie rewelacyjną treść — dosłownie przytaczamy główne ustępy:*

„Należy podziękować małemu dzienniczkowi sanacyjnemu ze Starogardu, że wypowiedział to, co jest tajemnicą dowództwa i sztabu Be-Be na Pomorzu (?) „Wielcy ludzie“ wstydzą się tak prosto z mostu ujawniać swoje zamiary; są ostrożni, umiarkowani oraz wyrachowani.

Nie wszyscy jednak umieją nad sobą panować. Są tacy, co w przystępie gniewu albo zapału „wyplują“ z ust jakąś poufną rzecz, która nie powinna ujrzeć światła dziennego. „Ilustrowany Kurjer Pomorski“ (n. 147) popełnił właśnie taki szczęśliwy błąd ujawniając główne zasady manewru podbojowego, skierowanego przeciw ziemiom zachodnim (!!)

Dopiero teraz „duch wschodu“ pokazuje nam swoje oblicze w całej swojej pełni, zapowiadając „zażartą i bezpardonową“ walkę, która ma się skończyć upokorzeniem (!) i upadkiem (!) ziem zachodnich. W ten sposób kończy się chwilowy okres obłudy... „pacyfikacyjnej“.

Jesteśmy z tego zadowoleni. Położenie stało się bowiem całkowicie wyraźne. Dzisiaj już nikt nie będzie miał żadnych złudzeń co do istoty nowego „kursu wileńskiego“ (!) na Pomorzu. Obóz sanacyjny wypowiedział zażartą i bezpardonową wojnę polskiemu zachodowi (?) Mobilizowało się opinję przeciwko hitlerowcom, a skończyło się na tem, że starogardzki „kurjerek“ wskazał prawdziwy cel wojny (!)

Nieostrożny bojowiec wschodni (ze Starogardu) otrzyma niewątpliwie od swoich zwierzchników (?) ostrą naganę za to. że się tak nieostrożnie „wygadał“, odsłaniając operacyjne i mobilizacyjne plany (!) głównego sztabu pomorskiej sanacji. Ale my, narodowcy, powinniśmy temu gadulskiemu bojowcowi podziękować za dostarczenie tak cennego dokumentu (!) Jego wartości (!) nie zdoła osłabić żadne zaprzeczenie i żadne sprostowanie.

Teraz rozumiemy także (!!) lepiej stosunek sanacji do żydostwa na Pomorzu (?) Teraz już wiemy: Sanacja i Żydzi to sprzymierzeńcy (!) którzy razem idą ze wschodu (!) na podbój (!!) zachodu (!); razem chcą złamać, upokorzyć i opanować Wielkopolskę oraz Pomorze. (!!!)

Ale to się nie stanie! Ani teraz, ani wogóle nigdy! Tego się nie doczekacie! Walkę narzuconą (?) społeczeństwo zachodnie podejmie i doprowadzi z Bożą pomocą do zwycięskiego końca. Nad duchem wschodniej Moskwy (?) i jej odprysków zwycięży zachodni Rzym katolicki i jego wyznawcy. Walka będzie — oczywiście — bezwzględna“...

Nie mamy ani zamiaru ani nadziei „doczekać się“ czegokolwiek innego, niż to, co się już stało: — że pomorski „sztab narodowy“ wypisując w swym czołowym organie powyższe androny, najwidoczniej chyba postradał zmysły.

Zdarza się to czasem pod wpływem nagłego strachu, zwłaszcza gdy ten strach ma za duże oczy, nie rozróżniając, gdzie Rzym a gdzie Krym.

Sen o koronie Wittelsbachów

Czy Bawarja będzie monarchją?

Donosiliśmy już o **silnym konflikcie pomiędzy rządem Rzeszy a teroryzowaną przez hitlerowców Bawarją** i o możności **wznowienia monarchji Wittelsbachów**, co niewątpliwie wstrząsnęłoby silnie podstawami unji krajów związkowych i mogłoby się stać początkiem końca Zjednoczenia Niemiec. Obecnie **b. następca tronu bawarskiego ks. Ruprecht** odbywa podróż po Dolnej Frankonji, gdzie jest owacyjnie przyjmowany przez ludność. Ks. Ruprecht wziął m. in. udział w 6-ej rocznicy założenia związku wojskowego w Neustadt, gdzie był powitany przez przewodniczącego miejscowych związków patrjotycznych. W wygłoszonem przemówieniu Ruprecht poruszył sprawę obecnego konfliktu pomiędzy Rzeszą a Bawarją, dając wyraz przekonaniu, iż **Bawarja musi przeciwstawić się dążeniu rządu Rzeszy do scentralizowania władz w Niemczech, jako niezgodnemu z zasadą, na której utworzona została Rzesza przez Bismarcka.**

W związku z pogłoskami o powrocie Wittelsbachów na tron bawarski, warto przytoczyć uwagi **„Frankfurter Zeitung“**, która obszernie omawia tę ewentualność i pisze m. in:

„Nikt nie wie, kto przy monarchistycznym puczu miałby objąć kierownictwo. Hitlerowcy nastrojeni są centralistycznie, **a wobec księcia Ruprechta zachowują się wrogo**, ponieważ nie pozwolił on wykorzystać się jako narzędzie agitacyjne w ich rękach, przyczem nawet doszło do ostrego **konfliktu pomiędzy nim a Hitlerem.** W innych stronnictwach przeważają nastroje republikańskie (?)

W Monachjum zwolennikami ustroju monarchistycznego **są tylko dawni służalcy monarchji**, ale ci również nie byliby w stanie dokonać puczu monarchistycznego.

Trzeba zaznaczyć, że najbliżsi przyjaciele księcia Ruprechta nie mają zamiaru wykorzystać konfliktu pomiędzy Bawarją a rządem Rzeszy. Sam ks. Ruprecht oświadczył, że doba obecna jest nieodpowiednia dla odbudowy dynastji Wittelsbachów. Historja — jego zdaniem — „nie obraca się wkoło, ale idzie raczej po linji spiralnej.... Wittelsbachowie wierzą, że na **tron dostaną się nie drogą puczu, ale że nadejdzie czas, kiedy cały naród bawarski na tron** ich **powoła“.**

Takie są zresztą nadzieje bawarskich monarchistów z Dr. Heimem i towarzyszami na czele, zgrupowanych około księcia Ruprechta. Z tych kół też **wypowiada się** zdania, które komentowane są **jako bliska możliwość** dynastji bawarskiej.

Gdy Polska i Rumunja

podpisują z Rosją pakt nieagresji...

Otwarcie w Moskwie 7-ej wszechzwiązkowej **konferencji związku młodzieży komunistycznej zamieniło się w wielką demonstrację o charakterze wybitnie militarystycznym.** Z raportami wystąpili dowódca floty sowieckiej **Orłow** i awiacji — **Alksnis**, nad któremi to rodzajami broni „**Komsomoł**“ sprawuje szefostwo. Podczas raportu Orłowa, do sali obrad **wmaszerował oddział czerwonych marynarzy ze sztandarami**, zaś podczas mowy Alksnisa **latały pod sufitem modele nowych 5-motorowych aparatów niszczycielskich**, które zostały podarowane konferencji przez „czerwoną flotę powietrzną“. Obu referatów **konferencja wysłuchała stojąc.** Obaj mówcy wojskowi oraz przedstawiciel „towarzystwa starych bolszewików“ **Jarosławskij z naciskiem podkreślali rosnący udział młodych komunistów w pracy wojskowej.** Z przemówieniem wystąpił również specjalnie przysłany delegat **armji Dalekiego Wschodu.**

Obrady konferencji potrwają około tygodnia.

Poważne kłopoty budżetowe Francji

Rząd francuski nie ma siły do przeprowadzenia koniecznych oszczędności

Komisja finansowa Izby francuskiej obradowała nad projektami finansowem, złożonemi przez rząd. Minister wojny Boncour i minister marynarki Leygues udzielili wyjaśnień w **sprawie redukcji niektórych pozycyj militarnych budżetu obrony narodowej.**

Omawiano również sprawę **zwiększenia podatku od dochodów i obniżenia płac urzędniczych.**

Komisja **odrzuciła większość zarządzeń oszczędnościowych proponowanych przez rząd.** Z pośród proponowanych zarządzeń oszczędnościowych komisja zgodziła się **na te tylko, które dotyczą** obrony **narodowej i sięgają sumy 1.440 miljonów franków.**

Natomiast przegłosowano kontrprojekt socjalistów, przewidujący 5 proc. redukcji uposażeń prezydenta Republiki, **djet senatorów i deputowanych oraz gaż ministrów i podsekretarzy stanu.** Komisja zastąpiła natomiast 5 proc. redukcję pensyj urzędniczych, zawartą w projekcie rządowym, **redukcją wydatków rzeczowych. Odrzucono również postulaty rządu domagające się oszczędności na emeryturach, zniesienia rent dla wdów wojennych, które wyszły powtórnie zamąż, obniżenia zapomóg dla kombatantów oraz redukcji specjalnych dla pracowników rolnych.** W rezultacie, z pozycyj tych Komisja aprobowała 1760 miljn. oszczędności zamiast projektowanych przez rząd 2.590 milj.

Natychmiast po zakończeniu dyskusji w komisji finansowej, **minister budżetu Palmade oświadczył, że różnice między tem, czego się spodziewał rząd przy składaniu projektu, a tem, co uchwaliła komisja finansowa, są tak wielkie, że musi natychmiast poinformować o tem premjera.** Wobec tego komisja finansowa postanowiła odroczyć złożenie projektu do chwili, gdy rząd poweźmie w tej sprawie decyzję.

Obrady komisji finansowej francuskiej muszą wywołać **szczególne zainteresowanie w Polsce, gdzie rząd** analogiczne postulaty nietylko proponował dla uzdrowienia budżetu, lecz także i — **przeprowadził dla dobra Polski przy karnem i obywatelskiem stanowisku społeczeństwa.**

Martyrologja Litwinów w Prusach Wschodnich

Litwini z Prus Wschodnich przedłożyli kongresowi **mniejszości narodowych memorjał, przedstawiający gwałtowne germanizowanie Litwinów w Prusach Wschodnich.** — Litwini nie posiadają tam ani **jednej** szkoły. Dzieciom litewskim nie wolno nawet uczęszczać do freblówek litewskich. Nabożeństwa **odbywają się w języku niemieckim,** w bożnicach czysto litewskich osadzani są **duchowni nieznający języka litewskiego.** Rząd niemiecki łoży znaczne sumy na kolonizację niemiecką. Od czasu zajść w Kłajpedzie, **narażeni są** Litwini w Prusach Wschodnich na **prześladowania i nawet pogromy ze strony Niemców.**

Nr. A. P. 19/22.

Strzelcy maszerują

Pochylmy głęboko głowy przed godłem Rzplitej

Wczoraj o godz. 10 rano w sali Rady Miejskiej — jak już o tem donosiliśmy — **rozpoczął się WALNY ZJAZD DELEGATÓW ZW. STRZELECKIEGO Z CAŁEJ RZPLITEJ.**

Na otwarcie Zjazdu przybyli członkowie rządu z p. premjerem **Prystorem**, p. ministrem W. R. i O. P. **Jędrzejewiczem**, posłowie i senatorowie z prezesem klubu BBWR. **Sławkiem**, generalicja z gen. **Rydzem-Śmigłem i Orlicz-Dreszerem**, przedstawiciele władz państwowych oraz zaproszeni goście. Salę i galerję szczelnie wypełniły delegacje ze wszystkich okręgów Zw. Strzeleckiego.

Obrady **zagaił prezes red. Stpiczyński**, następującem przemówieniem:

„W mieniu zarządu Związku Strzeleckiego mam zaszczyt dokonać otwarcia zwyczajnego walnego zjazdu delegatów Zw. Strzeleckiego. Pierwsze nasze uczucia wyrażają się w **akcie wdzięczności dla dostojnych senjorów naszego obozu ideowego; władz państwowych i armji.** Witam wszystkich naszych gości i przyjaciół w zrozumieniu moralnej wagi, poparcia i opieki, jakiej udzielają nam w naszej codziennej pracy.

W szczególności niech mi wolno będzie złożyć głęboki hołd p. prezesowi Rady Ministrów **Aleksandrowi Prystorowi**, naszemu ukochanemu opiekunowi p. **gen. Rydz-Śmigłemu i prezesowiWaleremu Sławkowi.**

Witam wreszcie was obywatelki i obywatele strzelcy, którzy oderwaliście się od waszej codziennej pracy, od waszych trosk rozlicznych i dotkliwych, od waszych ognisk rodzinnych, sercu bliskich ,by wziąć udział w uroczystym zjeździe Zw. Strzeleckiego. związku opartego na wspólnocie najszlachetniejszych uczuć patrjotycznych i dążeń obywatelskich olbrzymich po całej Polsce gęsto rozsianych zastępów naszych członków.

Oto jesteśmy. Zanim przystąpimy do pracy **pochylmy głęboko głowy przed symbolem naszej wolności — godłem Rzplitej i okrytemi chwałami zwycięstw sztandarami naszej bohaterskiej armji.**

Pójdziemy zanieść hołd i lauru wieniec, krwi i ofierze, z której zrodziła się wolność — usymbolizowanej w mogile Nieznanego Żołnierza.

Zaniesiemy najlepszą wiarę naszych serc i serc oddanie ku progom Belwederu, gdzie mieszka duch wolności, wielkości i twórca wspaniałości dziejów naszego narodu Marszałek Piłsudski.

Złożymy hołd posłuszny nosicielowi Majestatu Rzplitej Panu Prezydentowi Rzplitej w historycznych murach Zamku Królewskiego.

Nie jesteśmy bowiem podobni do żadnego bodaj ze zjazdów organizacyjnych. **Nie zebraliśmy się, by czegokolwiek od kogokolwiek dysponującego dobrami narodu żądać.** Lub by bronić swoich prywatnych potrzeb i interesów, lub by kogokolwiek zwalczać.

Zjechaliśmy się, by **dać swemu państwu nasze najlepsze pragnienie służenia jego potędze, jego wielkości, jego honorowi** wreszcie. By złożyć mu na ręce jego sterników nasz dotychczasowy dorobek w organizowaniu i szkoleniu tych cnót i wartości obywatelskich i by powziąć decyzje ożywiające i wzbogające tę pracę.

Oto cel zjazdu.

RZĄD ZAWSZE OTACZAĆ BĘDZIE ZWIĄZEK OPIEKĄ I POMOCĄ.

Poczem wygłosił **przemówienie p. minister Jędrzejewicz**, witając zjazd w imieniu rządu oraz **życząc mu i całemu związkowi powodzenia w pracy i zamierzeniach.**

„Czyż mam mówić, że rząd z zainteresowaniem przygląda się waszej pracy — kończy swe przemówienie p. minister Jędrzejewicz — że pragnie wam w tej pracy dopomóc. Oczywiście tak. Zgłaszając tę pomoc i opiekę w imieniu całego rządu **wyrażam przeświadczenie, że praca Związku pójdzie w kierunku pracy wychowawczej oraz że niewątpliwie wynikiem jej będzie rozrost organizacji na chwałę i potęgę Rzeczypospolitej.**

„WY WIECIE, CO TO POLSKA"!

Następnie **gen. Rydz-Smigły** witając zjazd powiedział m. in.: „Obywatele, komplementów wam mówić nie będę, uważam, że komplementy są dobre i potrzebne wtety, kiedy czas i warunki pracy są złe. Dziś nikt nie może w Związku Strzeleckim powiedzieć, że specjalnie dla Związku Strzeleckiego w Polsce warunki i czas sa złe. Stwierdzę jedynie, że Zw. Strzelecki przeszedł niejedną ciężką próbę, że Zw. Strzelecki przetrwał niejeden zły i ciężki rok. Przetrwał i istnieje. I dziś posiada ponad 100 tys. młodzieży, chłopców, którzy umieją stanąć w szeregu i którzy rozumieją, co to jest polskość. Czy to jest dobre? To zależy. Jeśliby Komendant w roku 1914 miał 100 tysięcy chłopców, którzyby umieli stanąć w szeregach i rozumieli co to jest polskość, to byłoby nad wyraz dobrze. Jeśli mamy odpowiedzieć na to pytanie w związku z przyszłością Polski, to niechaj odpowiedź wasza opiera się na wierze, którą przykładacie do Polski. Niech wam odpowiedź na to pytanie dyktuje wasze pragnienie w stosunku do siły i do wielkości Polski. O ile chodzi o krótką syntezę tego, co Związek Strzelecki ma dać, to można będzie ją następująco sformułować.

Związek Strzelecki wychowuje zdrowego, pełnego sił obywatela, który umie sharmonizować interesy swego życia z interesami państwa, który umie wtedy, gdy trzeba umrzeć za Państwo. Więc Związek Strzelecki musi wychować tego obywatela, musi mu powiedzieć jak należy życie prowadzić, jak należy pracować. Związek Strzelecki musi temu obywatelowi dać umiejętność tę, aby umiejąc umrzeć, umiał też za Polskę walczyć. Dlatego też jest to organizacja specyficzna, łącząca w sposób nierozerwalny, głęboki, dwa elementy. Element społeczny i element wojskowy, które nawzajem bardzo ściśle się splatają.

Życzę wam — kończy p. generał — **ażeby legitymacja strzelecka była legitymacją rzetelnego człowieka, dobrego obywatela i dzielnego, gotowego na wszystko żołnierza.**

PRZEMÓWIENIE PREZESA SŁAWKA.

Wreszcie **przemówił prezes Walery Sławek:**

„Lat temu blisko 20 odbywała się w Straży na Podkarpaciu szkoła strzelecka. Komendantem szkoły był Józef Piłsudski. Jego zastępcą Kazimierz Sosnkowski. Następnie komendantem oddziału był Mieczysław Trojanowski, komendantami plutonów byli: Erwin Monasterski, Karasiewicz, Tokarzewski i czwarty, który znalazł się później poza naszemi szeregami. Gdy kompanja strzelecka jednolicie umundurowana w płócienne tanie mundurki pod czas ulewnego deszczu wychodziła na ćwiczenia, Sosnkowski nie mogąc powstrzymać radości chwycił mnie pod ramię i mówi: Patrz, mamy wreszcie prawdziwe wojsko!" Nie była to siła liczebnie wielka, jedna kompanja, lecz była wielka duchem swoich zamierzeń. Była wielka gotowością wydobycia z siebie takiego wysiłku, jakiego wymagał postawiony sobie cel.

Minęło blisko 20 lat. Te cele wówczas postawione przez tych ludzi dla nich zostały ziszczone Zostały ziszczone w rozmiarach potężnych.

Gdy dziś na umundurowane bractwo strzeleckie patrzę, którego siła zbrojna jest o wiele większa niż w owej ówczesnej kompanji to myślę: **Gdy potrafią sobie dumny cel postawić i zdobędą się na ten wysiłek, jakiego zrealizowanie wielkich celów od nich żądać będzie, to i większe jeszcze, wielkie dla swego życia zrealizować potrafią.**

Wypowiedzeniem tej myśli, witam wasz zjazd.

ABSOLUTORJUM.

Po odczytaniu depesz powitalnych i wyborze prezydjum zjazdu z dr. Czaplickim z Krakowa, jako przewodniczącym, dokonano wyborów do komisyj zjazdowych.

W dalszym ciągu zjazdu składali sprawozdania z działalności Związku prezes Zarządu Głównego red. Stpiczyński i komendant główny Zw. Strzeleckiego płk. Rusin. Po sprawozdaniu komisji rewizyjnej **udzielono absolutorjum ustępującemu zarządowi i uchwalono nowy statut.**

NOWE WŁADZE ZWIĄZKU.

Z kolei dokonano wyborów do nowego zarządu. Prezesem zarządu obrano posła **Paschalskiego**, na członków zarządu — ppłk. **Anatola Minkowskiego, płk. Dojana-Surówkę, Karola Lissowskiego, Zbigniewa Glinickiego, Stefanję Kudleską, Zofję Praussową, Stanisława Podwysockiego, Henryka Muszkiet-Królikowskiego, prof. Kazimierza Roupperta, płk. Gluth-Nowowiejskiego.** Do komisji rewizyjnej — prezesa **dr. Stanisława Bogusławskiego, wiceministra Szubartowicza, pp. Borysławskiego, Podgórskiego i Syska.**

Po wyborach uchwalono szereg wniosków m. in. następujące:

Zjazd stwierdza, że **JAK ZAWSZE, TAK I DZISIAJ JÓZEF PIŁSUDSKI JEST SYMBOLEM ODRODZONEJ OJCZYZNY** i składa wielkiemu szermierzowi honoru Polski, niestrudzonemu budowniczemu państwa wyrazy najgłębszego oddania oraz uroczyste przyrzeczenie karnego posłuszeństwa.

Zjazd wyraża uczucia najgłębszej miłości swojemu wysokiemu protektorowi, świetnemu współpracownikowi Marszałka gen. Śmigłemu za całość jego serdecznej pracy na rzecz związku i za roztaczaną nad nim opiekę.

W obliczu wzmagającej się rewizjonistycznej polityki niemieckiej, zmierzającej do naruszenia całości granic państwa i zagrabienia ziem odwiecznie polskich oraz wobec wysługiwania się w tej akcji wrogim nam czynnikiem W. M. Gdańska **WALNY ZJAZD ZWIĄZKU STRZELECKIEGO REPREZENTUJĄCEGO BOJOWĄ GOTOWOŚĆ NARODU POLSKIEGO I BEZWZGLĘDNĄ OFIARNOŚĆ DLA POTRZEB PAŃSTWA NINIEJSZEM W SPOSÓB NAJBARDZIEJ STANOWCZY STWIERDZA: 1) UZNAJEMY BEZWZGLĘDNĄ KONIECZNOŚĆ UTRZYMANIA W MOCY OBOWIĄZUJĄCYCH TRAKTATÓW MIĘDZYNARODOWYCH W SPRAWACH GRANIC. A SZARE SZEREGI STRZELCÓW STOJĄ W PEŁNI GOTOWOŚCI DO ODPARCIA ATAKU NA CAŁOŚĆ NASZYCH GRANIC ORAZ NA NASZE PRAWA.**

Polityka złudzeń — i komuna

Naczelny organ PPS. „Robotnik" zamieścił dnia 3 b. m. artykuł posła M. Niedziałkowskiego p. t. „Złudzenia i rzeczywistość", w którym czytamy dosłownie co następuje:

„Jeżeli ktoś wyobraża sobie likwidację „sanacyjnego" systemu rządzenia, jako **powrót** do sytuacji z przed maja r. 1926, w takim razie ów ktoś **łudzi** się bardzo gruntownie. Pociąg państwowości polskiej, który nas wiezie — nas wszystkich bez wyjątku, — pozostawił daleko wtyle poza sobą stację pod nazwą: „przewrót Marsz. Piłsudskiego". Nie wrócimy do tej stacji już nigdy, **nie wykreślimy jej z kart historji, nie przeskoczymy przez jej konsekwencje i skutki"....**

Jak więc widać, — PPS. po niewczasie zrozumiała wreszcie, że opozycyjne marzenia o powrocie do „błogich" przedmajowych czasów — to nieosiągalna mrzonka. Jak na ironję losu, stwierdzenie to musiał wykrztusić właśnie ten przywódca opozycyjny, który — jak wiadomo — najuporczywiej zapowiadał „likwidację rządów pomajowych"....

Dziś zaś pisze on w tymże artykule o parę wierszy niżej pod adresem swych opozycyjnych „przyjaciół" ze Stronnictwa Narodowego:

„Polityka **obozu narodowo-demokratycznego jest polityką złudzenia.** „Gazeta Warszawska" (główny organ „narodowy" — przyp. Red.) myśli, że wystarczy zmienić maszynistę w pociągu.... aby ocalić wszystko. **Rzeczywistość wygląda wszak inaczej"....**

P. Niedziałkowski wyobraża sobie „obalenie" dzisiejszej polskiej **rzeczywistości** w ten sposób, że należałoby w Polsce — zmienić nastrój, stawiając na jego czele.... pół-komunistyczny „rząd robotniczo-włościański"....

Oto bilans sześcioletniego „dorobku politycznego" opozycji, stwierdzony przez usta **opozycyjnego działacza i posła:** — z jednej strony jałowa i nieprodukcyjna „polityka złudzeń" obozu „narodowego", — z drugiej zaś strony coraz wyraźniejsze staczanie się obozu „lewicowego" ku... komunizmowi.

Min. Zaleski wyjeżdża z Genewy na urlop

W kołach politycznych twierdzą, że z końcem przyszłego tygodnia p. min. Spraw Zagranicznych **A. Zaleski** udaje się wprost z Genewy na urlop wypoczynkowy.

I karabin ma dwa końce

Niedwuznaczna zapowiedź prowokacyj niemieckich

Nie ulegało nigdy wątpliwości, że aktywność nacjonalistycznych żywiołów niemieckich w Gdańsku zależy ściśle **od dyrektyw miarodajnych czynników politycznych Rzeszy.** Spotęgowanie tej aktywności w chwili obecnej stoi w wyraźnym związku z aktualnemi celami polityki niemieckiej i zmierza zupełnie jasno ku **sprowokowaniu zbrojnego incydentu na terenie Gdańska**, by ułatwić w ten sposób Niemcom ingerencję w sprawy gdańskie i upozorować niezbędność zbrojnego przeciwstawienia się Polsce. Te całkiem niedwuznaczne cele polityki niemieckiej starają się Niemcy osłonić mistyfikacją przez rzucanie na Polskę ciężkich oskarżeń o „zaborczość" i „imperjalizm".

Świeży przykład takiego sprytnego posunięcia daje berlińska nacjonalistyczna **„Deutsche Tageszeitung"**, która twierdzi, że „agresywność" (!) Polski wobec Gdańska w rzeczywistości kieruje się przeciwko Niemcom i że jest ona celowo użytym czynnikiem **poiltyki francuskiej** (!) W świetle **wywodów** zacytowanego dziennika „wina" (!) za podniecony stan nastrojów leży **wyłącznie po stronie polskiej (!)** A już swoistą wymowę posiada groźba „Deutsche Tageszeitung" tej treści:

„Ostrzegamy Polskę i oświadczamy światu już teraz: jeżeli w związku z jedną z ciągle się powtarzających prowokacyj polskich, np. na terenie Gdańska, **pewnego dnia karabiny same przemówią**, to **Niemcy nie będą winne powstaniu tej wojny.** Będą jednak one wojnę tę prowadziły w słusznej obronie".

W zacytowanym wyjątku mamy zupełnie **niedwuznaczną odpowiedź prowokacji niemieckiej.** W świetle przykładu królewieckiego, **gdzie przygotowuje się specjalnie mundury polskie** dla sprowokowania incydentu polsko-niemieckiego, groźba „Deutsche Tageszeitung" ma pełne widoki urzeczywistnienia się.

Prasa niemiecka o rekordach Kusocińskiego i Heliasza

Wspaniałe wyniki Kusocińskiego i Heliasza, osiągnięte na stadjonie poznańskim, odbiły się głośnem echem w całej prasie niemieckiej Prasa ta wyraża się o naszych asach w samych superlatywach i *przepowiada im zwycięstwo olimpijskie.*

Jeden z najpoważniejszych dzienników lipskich „N. L. Z" pisze m. in. że *lekkoatletyka polska poczyniła w ostatnich latach olbrzymie postępy i dziś już — obok Ameryki, Niemiec, Francji, Anglji i Włoch — zalicza się do ekstra klasy światowej.* Polsce ostatnio każde niemal zawody przynoszą rekord światowy. *Kusociński*, któremu dziennik wróży wspaniałą karjerę sportową, *jest obok Nurmiego największym fenomenem lekkoatletyki światowej.*

Jak Ciechocinek żegnał Pana Prezydenta Rzeczypospolitej

(Od własnego korespondenta).

Ciechocinek, 2 lipca rb.

Z wieżycy zakładu zdrojowego **zniknęła bandera z godłem państwowem. Pan Prezydent Rzeczypospolitej opuścił dziś rano Ciechocinek,** żegnany przez władze miejskie i wojewódzkie, delegacje gmin okolicznych i liczne rzesze stałej oraz sezonowej ludności uzdrowiska, które miało zaszczyt przez miesiąc blisko gościć Najwyższego Dostojnika Państwa.

Pożegnanie odbyło się bez uroczystej pompy i dłuższych przemówień. Cechowała je ta sama **serdeczność i bezpośredniość,** jakiemi odznaczał się cały pobyt Pana Prezydenta w Ciechocinku. Taka tu jest tradycja. Podobny przebieg, jak wiemy z zapisek historycznych, miewał **pobyt króla Sobieskiego** u leczniczych wód innego odwiecznego uzdrowiska, leżącego o tysiąc kilometrów dalej, na drugim krańcu rozległej Rzeczypospolitej.

Punktualnie o godzinie 9-tej rano Pan Prezydent opuścił swe apartamenty w towarzystwie adjutantów. Dwa bukiety kwiatów. Dwa krótkie, lecz serdeczne przemówienia, pełne dobrych życzeń. Jedno w imieniu zakładu zdrojowego, drugie w imieniu stowarzyszenia właścicieli nieruchomości, wygłoszone przez p. Halinę Brzezińską, córkę znanego obywatela miejscowego.

To wszystko. Pan Prezydent dziękuje zebranym. Unosi kapelusz i wsiada do auta. Wszyscy obnażają głowy. Orkiestra gra hymn, zawsze jednako wzruszający, niezmiennie budzący podniosłe uczucia. Samochód rusza wolno, żegnany gromkiemi okrzykami, życzącemi Dostojnemu Gościowi dobrego zdrowia i szczęśliwej, pomyślnej podróży do Warszawy, gdzie czeka go ciężki trud sterowania nawą państwową.

Tłumy jednak nie rozchodzą się jeszcze. Niektórzy biegną w ślad za samochodem, aby przez chwilę bodaj nie tracić go z oczu. I okazuje się, że pożegnanie nie skończyło się jeszcze. Niedaleko, za zakrętem, przy szosie lub jeśli kto woli, ulicy Nieszawskiej, gdzie mieści się Zakład Opieki Św. Józefa dla chorych dzieci, **czekają dwie biało ubrane dziewczynki z pękami kwiecia w rękach.**

Samochód zatrzymuje się. To przecież są **dzieci.** Niejeden raz w ciągu swych wywczasów przebywał Pan Prezydent pośród tego drobiazgu, zawsze uśmiechnięty, zawsze cierpliwy i pełny życzliwości ojcowskiej. Mali obywatele podczas każdej wycieczki w okolice mieli niezmiennie **wolny dostęp do wysokiego Gościa.**

Tak stało się i tym razem. Upominki dziecięce zostały przyjęte z podziękowaniem, którego słowa pozostaną zapewne nazawsze w sercach tych dziewczątek, które były przedstawicielkami licznej rzeszy dzieci, szukających uzdrowienia w słonych wodach źródeł ciechocińskich.

Szara ziemia kujawska na długo przechowa wspomnienie o pobycie Pana Prezydenta. Niebylejaka jest przecież. Pradawna. Pobojowiskami, obficie zroszonemi krwią najeźdźcy, związana z Rzecząpospolitą. Pół lwa, pół orła ma w herbie, sięgającym tych czasów, kiedy jeszcze władali nią książęta udzielni. Piersią **opartą o Pomorze** jest drugim niejako najważniejszym szańcem obronnym Polski. Niejeden raz stawiał tu wrażą stopę Krzyżak-ciemięzca i niejeden raz też znalazł klęskę. Tu, pod Płowcami, kopiec, niedawno usypany, głosi chwałę zwycięstwa nad zastępami niemieckiemi. Tutaj wznoszą się dumne ruiny Raciążka, starego grodu książęco-biskupiego, o który na przestrzeni dziejów toczyły się po wielokroć razy słane boje. Tu Radziejów, ongiś miasto królewskie, przechowuje swe ambitne wspomnienia.

J. M. T.

Światło zakonserwowane w słoju

Inżynier-elektrotechnik amerykański John J. Donovan, wynalazł sposób przechowywania światła w butelce, tak, jakby to były konserwy. Wynalazek polega na tem, iż djoscyn karbonu zawarty w przezroczystem naczyniu szklanem wydaje po przepuszczeniu przezeń prądu elektrycznego stałe, równe światło białe, które odznacza się jeszcze i tą własnością, iż w skład jego wchodzą promienie ultrafioletowe. Żaden rodzaj światła sztucznego nie zawiera tych promieni, jest to więc jak gdyby namiastka promieni słonecznych. Inżynier Donovan twierdzi, że wynalazek jego przyczyni się do zastąpienia dotychczasowych żarówek i neonów światłem o wiele tańszem i równie silnem.

Upały w Krynicy

(Od własnego korespondenta.)

Krynica, 2 lipca.

Nie należy brać zbyt dosłownie tytułu tego listu: **jeszcze niema upałów w Krynicy; jest tylko pogodnie i ciepło — przepięknie!**

Przez długi, nieznośnie długi, bo kilku tygodniowy okres czasu, niemal każdy dzień wstawał tu zimny, pochmurny, lub zgoła łzawy. Rzadko i tylko na chwilę promienie słoneczne przedzierały się przez szaro-siną zasłonę z chmur. Prawie codzień padał deszcz, a często lało jak z cebra. Więc nie dziwota, że gdy **wreszcie ciężkie, ponure, sine chmury ustąpiły miejsca lekkim, białym obłoczkom,** które zrzadka tylko przysłaniają słońce, gdy jak wczoraj, błękitne **niebo śmieje się przez cały dzień,** mówimy tu o upałach, choć termometr wskazuje zaledwie 25° C w cieniu.

Jednem słowem — od kilku dni **mamy tu wspaniałą pogodę,** wymarzoną dla Krynicy. Rankami żadna chmurka nie mąci błękitu nieba. W południe słońce przygrzewa mocno, opalając na złoto i bronz „werandujących". Cudne są **wieczory!** Zwolna zapada mrok i opada temperatura. Upojna i ożywcza woń kwiatów, sosen i jodeł spływa z Góry Parkowej w dolinę... Około dziewiątej pustoszeje oświetlony deptak, śpiochy idą spać, pozytywiści do dancingów, zaś romantycy błądzą po mrocznych alejach Góry Parkowej. Tam wieczorami najpiękniej.

Miło spoczywać w taki wieczór na ławeczce w zacisznem ustroniu, wdychać pełną piersią słońcem i żywicą pachnące powietrze i słuchać szmeru strumienia. Ciemności i cisza spowiły park. Nademną mruga kilka małych gwiazd, niżej, między drzewami, zapalają się i gasną małe, złote ogniki. To robaczki świętojańskie. Jest ich tu mnóstwo. Tyle, że z łatwością mógłbym uzbierać ich pełną garść i obsypać niemi ciemne włosy mej towarzyszki, zmiennej w nastrojach, ja kpogoda w czerwcu. Mógłbym, lecz nie czynię tego, bo szkoda tych pięknych robaczków, moja towarzyszka jest urocza i bez tej „aureoli", wreszcie — jestem leniwy. Wolę siedzieć, patrzeć i słuchać...

Barometr, dotąd tak kapryśny, niezmiennie wskazuje na pogodę i zapowiada długi szereg słonecznych poranków i cudnych wieczorów...

* * *

Można sobie pokpiwać z radosnej twórczości rządów pomajowych, ale fakt pozostaje faktem, że bez niej Polska **nie miałaby wielu wielkich i pięknych rzeczy; nie miałaby ani Gdyni ani Nowej Krynicy.** Zrobiono tu bardzo dużo w ostatnich latach. Krynica rozrosła się i wypiękniała, stała się podobną do najpiękniejszych uzdrowisk europejskich światowej sławy. Takich łazienek, jak nowe **łazienki krynickie,** trzeba szukać długo i daleko. To **duma Krynicy!** Kryzys, niestety, przerwał realizację szeroko zakrojonych planów dyrektora inż. Nowotarskiego, którego życia celem jest, zdaje się, uczynienie z Krynicy uzdrowiska europejskiego w całem tego słowa znaczeniu. Czeka go jeszcze ogrom pracy, ale to, co już zrobiono w tym stosunkowo krótkim okresie czasu, pozwala wierzyć, że cel zostanie osiągnięty, gdy tylko nadejdą znowu lepsze, pomyślniejsze czasy.

Obecnie jednak **Krynica dotkliwie odczuwa skutki kryzysu gospodarczego.** Rok ubiegły był dla niej ciężki, bieżący sezon jest nieco lepszy od zeszłorocznego, ale „tłoku" nie ma, ani jeden pensjonat nie jest przepełniony. Narzekają też bardzo właściciele pensjonatów i ciężko wzdychają, wspominając lata dobrej konjunktury, lata tłuste i złotodajne, kiedy to płacono bez protestu po 20 i 30 zł za pokój z utrzymaniem!

Osławione **horrendalne ceny krynickie należą do przeszłości** — miejmy nadzieję — **bezpowrotnej.** Dziś **pobyt w Krynicy nie jest wiele droższy od pobytu w małych, źle urządzonych, nic lub mało dających uzdrowiskach i letniskach.** A Krynica jest przecież perłą uzdrowisk polskich! W pierwszym sezonie można było otrzymać już za 8 zł ładny pokój z dobrem utrzymaniem.

Piszę ten list na pięknym tarasie „Reduty", gromadnie odwiedzanym przez mieszkańców Pomorza, skąd roztacza się wspaniały widok na Górę Parkową, na skocznię, na szczyt Jaworzyny, na znaczną część niżej położonej doliny... Poniżej w najbliższym sąsiedztwie „Reduty:: **buduje się willa naszego sławnego tenora, Jana Kiepury,** który tu, podobno, zamierza w przyszłości spędzać wywczasy. Szkoda, że jeszcze niegotowa... mielibyśmy może okazję posłuchać bezpłatnie wspaniałego głosu sławnego śpiewaka. Narazie poprzestać musimy na świergocie ptactwa, którego tu mnóstwo.

Opodal stoi imponujący **dom oficerów, w którym mieszka obecnie także kilku oficerów pomorskich,** częściowo z rodzinami, **reperując swoje zdrowie, nadszarpnięte ciężką służbą,** m. in. mjr. Zygmunt, kpt. Horyński i kpt. Czermak z Torunia, oraz por. Leitner z Brodnicy, ujmujący adjutant 67 p. p., który jako zapalony sportsmen przyjechał do Krynicy (z Pomorza) na motocyklu, wioząc w przyczepce małżonkę.

Gdy podnoszę oczy, widzę piękne pelargonje Hozakowskiego, zdobiące taras. ***Przypominają* mi stary, kochany Toruń.** Pięknie pewnie teraz i w Toruniu, ale piękniej w Krynicy. Piękniej i zdrowiej. Z każdym dniem, z każdym oddechem, z każdym łykiem cudownej wody krynickiej przybywa zdrowia, sił i radości życia. Więc choć więcej tu chorych niż zdrowych, słabych niż silnych, miło i wesoło w Krynicy, a najmilej w „Reducie". Aż żal wyjeżdżać, przykro pomyśleć nawet, że trzeba będzie niebawem zrezygnować z wieczornych przechadzek po mrocznych alejach Góry Parkowej.

Pociechą jedyną postanowienie: Wrócę jak najrychlej.

J. Skł.

Budujmy Flotę Narodową

STANISŁAW ANDRZEJ STEEMAN.

Dziwny Manekin

1)

Przekład autoryzowany z francuskiego

Przedruk wzbroniony

ROZDZIAŁ I.

Czarny krzyż.

Aime Malaise opuścił szybę i wychylił się z okna przedziału. Noc była ciemna, padał deszcz. Wzdłuż nieruchomego pociągu wył wiatr· jak sta do wygłodzonych wilków.

Po chwili podróżny rozpoznał sylwetki gnących się w pobliżu drzew i grupę rozproszonych w mroku domów. Wychyliwszy się mocniej, ujrzał niewyraźne światło o sto kroków przed sobą.

Wcisnął kapelusz na głowę· wziął walizkę, otworzył drzwiczki i wyszedł. W tej samej chwili deszcz zaczął padać ze zdwojona gwałtownością.

Aime Malaise przygarbił się, wtulił głowe w ramiona i poszedł dużemi krokami w kierunku ujrzanego światła. Potknął się parę razy i zaczął kląć półgłosem na złośliwość losu, dzięki której omylił się co do pociągu.

Mój Boże — myślał — dostałem się w jakąś okropną dziurę...

Krople deszczu spływały mu po twarzy, raz po raz potykał się na oślizgłych nierównościach kamieni.

Zbliżał się do światła. Teraz mógł już sobie zdać sprawę, że świeciło się za oknami przysłoniętemi czerwonemi firankami.

Obejrzał się za siebie. Lokomotywa wyrzuciła strumień białej pary i pociąg potoczył się po szynach.

Aime Malaise przyspieszył kroku i wszedł na mała stacyjkę. Zauważywszy niewielkie drzwi, mocno je popchnął. Zaklął na nowo, gdy zauważył, że są zamknięte na kłódkę. Podszedł więc do wychodzących na peron, znaczących się dwoma niewyraźnemi prostokatami okien i zastukał w jedno z nich pięścią.

Nikt nie poruszył się wewnątrz Podczas gdy ostatnie wagony pociągu przechodziły obok niego· już teraz z dużą szybkością, podróżny zbliżył twarz do szyby· prawie jej dotykając.

Poprzez cienkie firanki zobaczył nieruchoma postać człowieka pochylonego nad stołem. w małym skąpo umeblowanym pokoju ze ścianami zawieszonemi mapami kolejowemi.

Aime Malaise miał ciężką rękę, o czem dobrze wiedział. Zdziwiony, że urzędnik nie odrazu usłyszał jego pukanie, powtórzył je mocniej i dłużej...

Tym razem urzędnik poruszył się powoli i odwrócił do okna. Niepokój malował się na jego twarzy. W tym momencie wsunał rękę do szuflady na prawo.

Słowo daję — pomyślał Malaise — wyraźnie mnie się boi. Cóż za dziwny typ!...

Zawołał donośnym głosem:

— Hej tam! Otworzyć!

Zobaczył, że mężczyzna schował pośpiesznie do kieszeni przedmiot wyjęty z szuflady i skierował się do drzwi wychodzących na peron.

Aime Malaise zbliżył się do tych drzwi. Kiedy stanał przed niemi, z wewnatrz zapytał go chrapliwy głos:

— Kto tam?

Drżąc ze złości podróżny wymienił nazwisko i zawód. Klucz zachrzęścił w zamku, drzwi się uchyliły i ukazał się naczelnik stacji.

— Co pan tu robi? — zapytał podejrzliwie.

— Trochę hydroterapji — odpowiedział Malaise.

Ale tamten najwidoczniej nie posiadał zmysłu humoru. Powtórzył z uporem:

— Czego pan sobie życzy?

— Przedewszystkiem schować się przed deszczem.

— Ale...

— Oto mój bilet. Wsiadłem przez nieuwagę do niewłaściwego pociągu... No, proszę mnie wpuścić.

Naczelnik drgnął. Malaise odtrącił go ramieniem, wszedł i sam zamknął drzwi.

— Tak... Nie wymawiając, trzeba było na to aż tyle czasu. Może mi pan zechce powiedzieć· o której godzinie będę jutro mógł pojechać w kierunku...

I ponieważ naczelnik stacji, istny słup soli· stał oparty bezwładnie o ścianę. zirytowany Malaise zapytał:

— Pan się mnie boi?

— Nie — odpowiedział tamten niepewnym głosem — ale pan jest pierwszym od miesiaca pasażerem. który wysiada tutaj. Kiedy zastukał pan do okna. pomyślałem... Pociąg. którym pan jechał. nie powinien był się tu zatrzymać. To pewno dlatego, że tor...

Niedokończył i uczynił nieokreślony ruch.

— Mniejsza z tem — przerwał Malaise. — Nie było sensu jechać dalej... ale, gdzie ja jestem?

(Ciąg dalszy nastąpi)

Sytuacja w rolnictwie na Pomorzu
w czerwcu
Rolnicy pomorscy z uznaniem odnoszą się do poczynań Rządu

Czerwiec b. r. odznaczał się nagół **stosunkowo niską temperaturą**; w niektórych okresach temperatura wynosiła zaledwie kilka stopni ponad 0°, a w powiatach północnych Pomorza spadła prawie do 0°. Nasłonecznienie było b. małe; przeważały dni pochmurne z większą lub mniejszą ilością opadów. Jakkolwiek nagół bez większych burz, jednakowoż opady te w pewnych okresach były bardzo obfite i gwałtowne, a ogólna ich ilość nadmierna.

Nadmiar wilgoci i niska temperatura **wywarły ujemny wpływ na rozwój zbóż jarych i buraków.** Rośliny cierpiały od mokra, jęczmiona pożółkły i nie wyrosły należycie, buraki cukrowe zostały prawie zupełnie wstrzymane w wegetacji.

W wyniku powyższego **stan jarzyn z końcem miesiąca jest nagół dość słaby.** Mniej ucierpiały owsy i mieszanki z peluszką, silniej natomiast grochy. Nagół stan jarzyn i strączkowych określić można jako zaledwie zbliżony do średniego. Buraki cukrowe w przeważnej ilości słabe — wyjątkowo trafiają się lepsze pola buraczane, lecz też bardzo nierówne, częściowo ucierpiały od zgorzeli. Ogólny stan z końcem miesiąca niżej średniego, raczej słaby.

Stan zbóż ozimych nagół dobry, gdyż oziminy mniej ucierpiały z powodu niekorzystnych warunków atmosferycznych. jednakże wyjątkowo silne opady w południowych powiatach Pomorza w dniach 21—23 spowodowały wylegnięcie silnych ozimin.

Ziemniaki rozwijały się dobrze, lecz w miejscach niższych pod koniec miesiąca zaczęły już cierpieć od zbyt dużej wilgoci. W ostatnich dniach miesiąca sprawozdawczego nastąpiło ocieplenie i stan ogółem zaczął się szybko poprawiać.

W ogólności należy podkreślić, że na skutek niekorzystnych warunków i słabego rozwoju jarzyn w ich początkowym okresie wegetacyjnym, wystąpiło w tym roku **wyjątkowo silne zachwaszczenie pól.**

Małe użycie nawozów sztucznych uwidacznia się w stanie zasiewów i należy się liczyć przy przewidywaniu plonów ze zniżką. Ponieważ rolnicy zasilili swe pola w przeważnej mierze tylko nawozami azotowymi, wnioskowania z korzystnego obecnego stanu zasiewów w przyszłych omłotach mogą zawieść i powinny być raczej ostrożne. Warunki atmosferyczne dla sianokosów i sprzętu koniczyn nie były sprzyjające, to też zbiór siana nie został jeszcze ukończony, a jego jakość silnie ucierpiała.

Na krajowych rynkach zbożowych pierwsza połowa okresu sprawozdawczego wykazuje **utrzymanie się cen na poziomie notowań** z miesiąca maja z wyraźną tendencją zniżkową na jęczmień i owies, **która w drugiej połowie przekształca się w znaczną zniżkę** przy równoczesnem załamaniu się cen pszenicy i żyta, które spadły poniżej przeciętnej miesięcznej z marca.

Przyczyna tego zjawiska leży z jednej strony **w znacznem zwiększeniu się podaży zbóż,** spowodowanem przypadającemi w okresie sprawozdawczym terminami płatności różnych zobowiązań rolnictwa, do czego dołączyła się jeszcze chęć wykorzystania bonifikaty wynoszącej 100% sumy wypłaconej na poczet odroczonych zaległości podatkowych, w terminie do dnia 30 czerwca, z drugiej zaś strony **znaczne osłabienie się popytu,** spowodowane dekonjunkturalnem kształtowaniem się cen na rynkach zagranicznych. Na rynkach tych tendencja zniżkowa została wywołana nadzwyczaj dodatnią oceną zbiorów pszenicy w Kanadzie i faktem, iż rząd kanadyjski wypłacił premje eksportowe na pszenicę do 15 czerwca, wobec czego rzucone na rynki światowe wielkie ilości tego zboża załamały dotychczasowy poziom ceny pszenicy, pociągając za sobą ceny żyta.

Ceny osiągane przez producentów na lokalnych rynkach ulegały dalszym znacznym odchyleniom w dół od notowań giełdy poznańskiej, zwłaszcza w trzeciej dekadzie okresu sprawozdawczego, gdyż nagłe załamanie się cen spowodowało ograniczenie do minimum zakupów dokonywanych przez kupców i młyny.

Ożywienie na rynkach bydła i trzody chlewnej w ubiegłym okresie ustąpiło miejsca znacznej zniżce, która objęła szczególnie bydło rogate rzeźne prócz cieląt.

Obniżyły się również, aczkolwiek nie tak znacznie ceny trzody chlewnej; utrzymały się natomiast a nawet **wzrosły ceny opasów owczych.**

Sytuacja na rynkach nabiałowych również uległa pogorszeniu, chociaż nie tak znacznemu, jak na rynkach zbożowych. Ogółem pierwsza połowa okresu sprawozdawczego minęła bez większych zmian, dopiero niepomyślne wiadomości nadchodzące z rynku londyńskiego spowodowały większy spadek cen. **Charakterystyczną cechą dla Pomorza jest rozpiętość cen pomiędzy poszczególnemi rynkami lokalnemi.**

ROLNICTWO POMORSKIE Z UZNANIEM ODNOSIŁO SIĘ DO POCZYNAŃ RZĄDU **mających na celu ratowanie rolnictwa zagrożonego w podstawach swego bytu przez oddłużenie warsztatów rolnych** i przywrócenie opłacalności produkcji rolnej, idących po linji rezolucji powziętych na konferencji rolniczej w Ministerstwie Rolnictwa w dniach 10 i 11 czerwca.

Jako jednym z wyników tej akcji jest zapoczątkowana **ZNIŻKA CEN ARTYKUŁÓW PRZEMYSŁOWYCH,** która nastąpiła w ostatniej dekadzie okresu sprawozdawczego, a dotycząca specjalnie wyrobów, mających dla rolnika charakter środków produkcji, jak żelazo, którego cena spadła o 10 proc., nafta, benzyna itd.

W związku z wspomnianą akcją ratowniczą, ukazała się również w końcu czerwca **ustawa o nadzorze nad przymusowym zarządem gospodarstw rolnych oraz ustawa, uchylająca egzekucje ziemiopłodów na pniu,** która dotyczy specjalnie dzielnic zachodnich.

Postanowienie to odnosi się do egzekucyj prowadzonych tak w trybie sądowym jak i administracyjnym i skarbowym i uchyla moc prawną zajęć płodów na pniu, dokonanych przed jego wejściem w życie.

Serki gdańskie
i ustawy celne

W nrze 144 z dn. 22. VI. b. m. w „Danziger Neueste Nachrichten", jakiś właściciel fabryczki sera narzeka, że mu zajęto ser wyrabiany w Gdańsku, dlatego tylko, że **nie miał odpowiedniego świadectwa weterynaryjnego** i wreszcie w naiwności swojej nawołuje do niekupowania u Polaków środków żywnościowych z Polski, apelując tem samem i równocześnie do bojkotu dostawców polskich.

Pomimo tego, że sprawy kontyngentów gdańskich i obrotu uszlachetniającego już niejednokrotnie na łamach naszego dziennika były wyjaśniane, dla dokładniejszego jednak i całkowitego wyświetlenia sprawy, podajemy bez wdawania w jakiekolwiek polemiki, stan faktyczny, jak się przedstawiają sprawy kontyngentów i dlaczego kontyngenty te nie mogą wchodzić do Polski.

Gdańsk z Polską tworzy jedno państwo celne. Do państwa naszego nie wolno wprowadzać z Niemiec pewnych, **ściśle taryfą celna określonych,** towarów. Z tych właśnie towarów zakazanych do przywozu do polskiego obszaru celnego Gdańsk uzyskał **niektóre przywileje,** a mianowicie, że pewną ilość wyżej omawianych towarów (ściśle określony kontyngent) może być sprowadzany do Gdańska, lecz **wyłącznie tylko do użytku własnego** i ewentualnej przeróbki w fabrykach gdańskich również tylko dla swojego użytku, jako taki towar, który Gdańskowi jest koniecznie i niezbędnie potrzebny.

Jeżeli więc kupcy gdańscy towary te wysyłają do Polski, więc primo: **nie są im one w tej ilości o jaką się starali i jaka została im przyznaną potrzebne,** secundo: postarali się o nie z tego powodu, aby wykorzystując swe uprzywilejowanie, działać na **szkodę skarbu państwa** i przemysłu naszego, wysyłając **nielegalnie** na teren polski towar zakazany do przywozu.

Każda firma gdańska czy polska, mając zamiar sprowadzić z zagranicy, a więc i z Niemiec jakiś towar, może go sprowadzić na podstawie zezwolenia Ministra Przemysłu i Handlu po uiszczeniu należnych opłat celnych itp.

Wysyłanie więc towarów niemieckich do Polski, sprowadzonych do Gdańska na podstawie wyżej określonego kontyngentu, a więc na warunkach ulgowych, jest w pierwszym rzędzie pod względem kupieckim **nieuczciwą konkurencją** w stosunku do tych firm polskich, czy gdańskich, które lojalnie odnoszą się do rozporządzeń naszych władz, a z drugiej strony, **najzwyklejszem przemytnictwem** i jako takie traktowane być musi.

Drugą sprawą jest **gdański obrót uszlachetniający.** W ogólnym zarysie sprawa przedstawia się w ten sposób, że Minister Skarbu w porozumieniu z Ministrem Przemysłu i Handlu może wydawać zezwolenia poszczególnym kupcom czy fabrykantom, na **wywóz zagranicę** czy też do kraju pewnych surowców czy też półfabrykatów, **na ściśle określony przeciąg czasu,** celem **dokładniejszego ich obrobienia** (uszlachetnienia) i **zwolnić te towary od cła.** Surowce te jednak po przywiezieniu do kraju i po obrobieniu muszą zpowrotem powrócić zagranicę i z drugiej strony, jeżeli ktoś deklaruje, że wywozi z Polski półfabrykaty do Niemiec, celem obrobienia go na części maszynowe i pod pozorem surowca wywozi odpadki **żelazne a przywozi gotowe maszyny, popełnia najzwyczajniejsze nadużycie,** pominąwszy już tą sprawę, że obrót uszlachetniający może istnieć tylko pomiędzy Polską a innem państwem i że każdy kupiec gdański na wywiezienie czy też przywiezienie towaru do obrotu uszlachetniającego, musi również mieć zezwolenie Ministra Skarbu, jako mieszkający na terenie wspólnego państwa celnego.

Jeżeli jeszcze przy tem wszystkiem uprzytomnimy sobie „lojalność" gdańskich urzędników celnych w stosunku do państwa polskiego, wówczas dopiero będziemy mieli dokładny obrazek nadużyć popełnianych przez kupiectwo W. M. Gdańska w stosunku do skarbu państwa polskiego.

Biedny fabrykant sera, który tak się żali na okrucieństwo polskie prawdopodobnie zamiast sera pokusił się o wysłanie **jakiegoś tłuszczu zawierającego, bez świadectwa polskiej stacji badającej** zawartość przetworów zwierzęcych przywożonych do Polski z zagranicy.

Przeszkodą w przewożeniu tych towarów do Polski jest granica polityczna między Gdańskiem a Polską, gdyż wszelkie przetwory zwierzęce mogą być przywożone czy to z zagranicy czy z W. M. Gdańska jedynie **po zbadaniu przez odnośne stacje badania żywności** i stwierdzeniu, **że nie zawierają w sobie żadnych składników trujących czy też szkodliwych dla zdrowia.**

Wzrost wkładów w P. K. O.
Spadek w kasach komunalnych

Według danych G. U. S., stan wkładów oszczędnościowych w P. K. O. wynosił na dzień 31 maja r. b. 383.261 tys. zł, wobec 378.361 tys. na 30 kwietnia r. b., podniósł się więc o 1.3%. Równocześnie zwiększył się stan lokat na rachunkach bieżących, czekowych i żyrowych ze 141.924 tys. na 164.094 tys. zł. Natomiast w kasach komunalnych nastąpił w maju dalszy odpływ wkładów. Stan wkładów oszczędnościowych w 376 kasach komunalnych wynosił bowiem na 31. V. — 528.852 tys. zł, gdy na 30. IV. b. r. 535.537 tys. zł., stan lokat instytucyj finansowych w tych kasach — 35.124 tys., względnie 35.809 tys., a wkładów na rachunkach bieżących, czekowych i żyrowych — 46.713 tys. (47.117 tys.).

W dwóch kasach niekomunalnych wkłady szczędnościowe spadły z 37.492 na 36.847 tys., a wkłady instytucyj finansowych z 6.491 na 6.484 tys., natomiast lokaty na rachunkach bieżących podniosły się z 96 tys. na 109 tys. złotych.

Czerwony kur zbankrutował
Energiczna walka policji z plagą podpalań na Pomorzu przyniosła rezultaty

Lata depresji gospodarczej w państwie zaznaczyły się na Pomorzu przerażającym wzrostem pożarów.

Kulminacyjny punkt palności na Pomorzu przypada na rok 1931, w okresie tym dane statystyczne notują aż **902 wypadki pożarów,** których przyczynę powstania, jak stwierdziły władze bezpieczeństwa w 60 proc. doszukiwać się należy nie w klęskach elementarnych lub nieszczęśliwych przypadkach, ale w **najcyniczniejszem wyrachowaniu oszustów asekuracyjnych, podpalających umyślnie własne wysoko ubezpieczone mienie.**

Wytworzył się bowiem na Pomorzu **typ spekulantów asekuracyjnych,** którzy w ciągu ostatnich kilku lat zdążyli kilkakrotnie „paść ofiarą nieszczęścia" i pobrać wysokie premje asekuracyjne, przyczem w dziwny sposób po każdym pożarze majątkowym ich stan wybitnie się poprawił.

Od jesieni roku ubiegłego wkroczyły **jednak** w sprawy władze bezpieczeństwa, a w szczególności Wojewódzki Urząd Śledczy w Toruniu, który wypowiedział zbrodniczym podpalaczom **nieubłaganą walkę.** Już po kilku miesiącach akcji represyjnej policji **zaznaczył się na Pomorzu ogromny spadek liczby pożarów.** Przyczyną tego była działalność zorganizowanej przez Urząd Śledczy specjalnej **„lotnej brygady przeciwpożarowej",** złożonej z wytrawnych sił śledczych, delegowanych przez naczelnika U. Śledczego do spraw szczególnie zawiłych i większych pożarów. Niezależnie od tego specjalnego aparatu U. Śledczy zorganizował szeroko zakrojoną akcję przeciw podpalaczom przy udziale całej niemal policji województwa pomorskiego.

Bilans tej akcji za okres 6-cio miesięczny tj. od października r. ub. do końca marca rb. przedstawia się następująco: **wytoczono 148 spraw sądowych,** w czem 84 sprawy dawniej już z braku dowodów umorzonych przez władze prokuratorskie. **Policja aresztowała w ciągu tych 6-ciu miesięcy 115 osób** pod zarzutem podpalania, z których władze sądowe osadziły 75 osób w areszcie śledczym. Wobec czego ci, którzy pobrali niesłusznie **premje asekuracyjne,** znaleźli się znowu pod kluczem. Wyroków zasądzających w tych sprawach w ciągu ostatnich 9-ciu miesięcy było 10, z których najwyższy wymiar kary opiewał na 15 lat ciężkiego więzienia.

Że wysiłek władz bezpieczeństwa nie poszedł na marne, świadczy o tem **statystyka porównawcza za pierwsze półrocze r. 1931 i 1932.** Podczas gdy za okres pierwszych sześciu miesięcy r. 1931 zanotowano na Pomorzu **476 wypadków pożarów,** to w tym samym okresie 1932 r. statystyka wykazuje tylko **174 wypadki.**

Różnica za jedno półrocze wyraża się zatem sumą **302 wypadki pożarów mniej.**

Podkreślić należy z całem uznaniem działalność U. Śledczego w Toruniu, który dzięki umiejętnie zorganizowanej akcji potrafił w tak krótkim czasie znieść zbrodniczą i wyniszczającą kraj mafję podpalaczy, żerujących do niedawna bezkarnie na funduszach społecznych przeznaczonych do łagodzenia prawdziwej **niedoli nieszczęśliwych pogorzelców.**

Święto Morza Polskiego

Dzień 31 lipca 1932 r. będzie **wielkiem Świętem Polski Odrodzonej!** W dniu tym po raz pierwszy w dziejach naszego Państwa święcić będziemy uroczyście

Święto Morza Polskiego!

W Gdyni, na odwiecznie polskiem wybrzeżu Bałtyku, **w obecności Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej** cały naród przez swych przedstawicieli złoży ślubowanie polskiemu morzu!

Rodacy! Wzywamy Was wszystkich do wzięcia udziału w tej podniosłej uroczystości! Niechaj 31 lipca pospieszą do Gdyni delegacje i wycieczki ze wszystkich zakątków Rzeczypospolitej! Niechaj każde miasto i każda wieś wyśle do Gdyni swą reprezentację! Niechaj wszystkie organizacje i stowarzyszenia znajdą się w tym dniu nad morzem w jednym szeregu!

Pokażmy światu nasze przywiazanie do morza! Złóżmy dowód, że morze uważamy za najbardziej istotną podwalinę naszej niepodległości, że nigdy się go nie wyrzekniemy!

Niechaj ci wszyscy, którzy chcieliby w ten, czy w inny sposób kwestjonować nasze prawa do wybrzeża morskiego, zrozumieją, że jeśli chodzi o morze — to niema w Polsce ani partyj, ani klas, niema różnic religijnych, ani społecznych, jest tylko jeden wielki i zwarty naród polski, świadomy swych zadań i swoich obowiązków.

Niech cała Polska, jak długa i szeroka, w dniu Świeta Morza wystąpi poważnie i godnie!

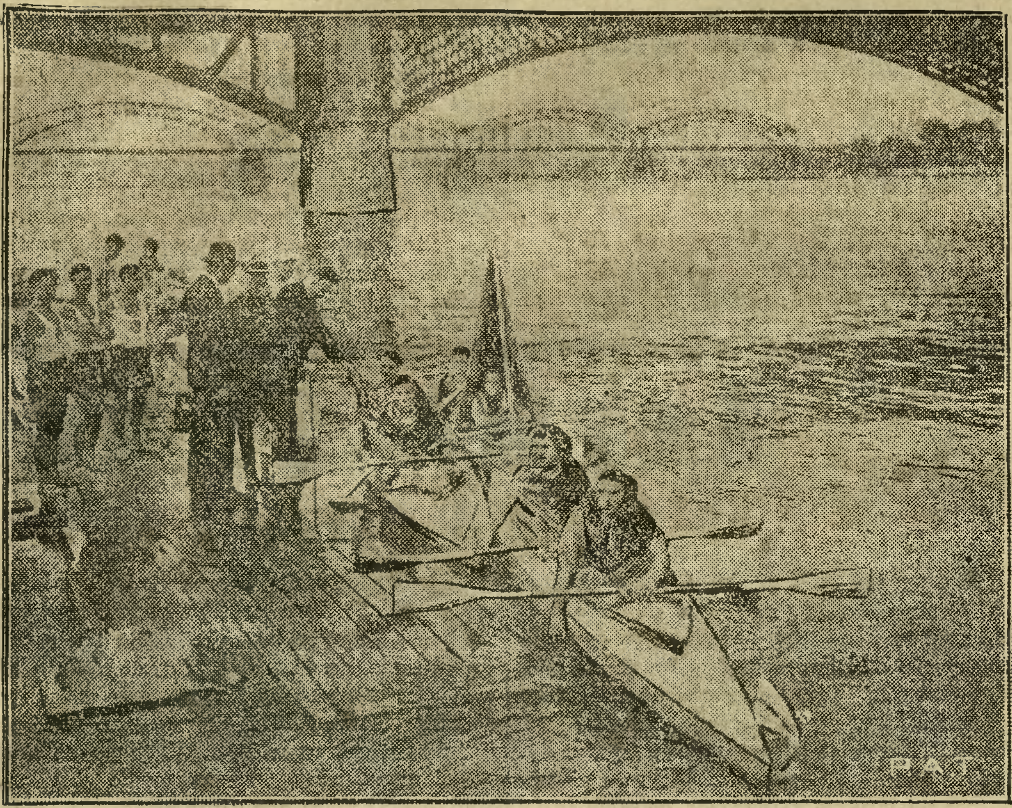
Niechaj rozkołyszą się dzwony w świątyniach, niechaj flagi o barwach narodowych przystroją w tym dniu uroczystym cały kraj, niechaj wszystkie serca uderzą zgodnym rytmem o jednej godzinie. Myślą sercem i duszą radujmy się dnia tego z cudu polskiej Gdyni, z bandery biało-czerwonej, krążącej po wodach kuli ziemskiej z rozszerzenia na świat cały naszego terytorjum narodowego, gdyż morze wszędzie jest wolne i wszędzie na morzu jesteśmy tak , jak u siebie w Polsce.

Dajmy w dniu Święta Morza dowód naszej niezłomnej woli zachowania i utrzymania dostępu do morza, który jest jednocześnie dostępem do świata i ktróy jest największem źródłem i dźwignią dobrobytu i postępu naszego narodu.

31 Lipca wszyscy na morze!

Liga Morska i Kolonjalna

Kajakowcy wileńscy na Bałtyku



Z przystani szkolnej w Warszawie wyruszyło 10 kajaków, które przybyły tu z Wilna w drodze do Bałtyku. Kajaki wileńskie odwiedzą Tczew, Gdynię, Hel i Puck. Wycieczka ta pozostaje pod kierownictwem dyrektora państw. seminarjum nauczycielskiego w Wilnie im. Tomasza Zana. Celem tej wycieczki jest zamanifestowanie węzłów, łączących młodzież szkolną wileńską z polskiem morzem. Na zdjęciu naszem widzimy jeden z kajaków wileńskich, opuszczający przystań w Warszawie.

Piętnastolecie bitwy pod Krechowcami

Jeden z najstarszych pułków kawalerji polskiej **1 pułk ułanów Krechowieckich**, imienia **pułk. Bolesława Mościckiego, w dniu 24 lipca b. r.** uroczyście obchodzić będzie **15-tą rocznicę bitwy pod Krechowcami.**

Bohaterski czyn ułanów polskich, dokonany pod dowództwem pułk. B. Mościckiego, rozniósł szeroko sławę oręża polskiego, potwierdzając wobec wszystkich narodów ideę zbrojnej walki o niepodległość.

Ze względu na historyczną doniosłość bitwy pod Krechowcami oraz jej wielkie znaczenie w zmaganiach narodu o wolność ojczyzny, obchód tej rocznicy winien znaleźć żywy oddźwięk w sercach wszystkich obywateli Rzeczypospolitej.

Minister czechosłowacki w gimnazj. polskiem

Jak wiadomo, Polacy w Czechosłowacji **posiadają jedyne polskie gimnazjum realne w Orłowej, utrzymywane przez Macierz Szkolną. Posłowie polscy do parlamentu czechosłowackiego czynią starania, aby gimnazjum to zostało upaństwowione.** Już swego czasu prasa polska w Czechosłowacji przyniosła wiadomość, że sprawa znajduje się na dobrej drodze i że niebawem gimnazjum przejdzie na etat państwa. Ostatnio, jak donosi „Robotnik Śląski", polskie gimnazjum realne w Orlowej odwiedził czechosłowacki minister szkolnictwa dr. Iwan Derer.

„Robotnik Śląski" zaznacza, że minister naocznie mógł się przekonać o stanie i potrzebach jedynego polskiego gimnazjum i wyraża wdzięczność za te odwiedziny w drogiej dla Polaków uczelni.

Przedszkola w Polsce

Jak wynika z ostatnich danych, opracowanych przez Główny Urząd Statystyczny, w roku szkolnym 1931/32 **istniało na terenie całej Polski 1.913 przedszkoli**, w tem 1.253 prywatnych, oraz 660 państwowych i samorządowych. Liczba nauczycieli w przedszkolach wynosiła ogółem 2.525 osób, z czego 863 nauczycieli przypada na przedszkola państwowe i samorządowe, 1.662 zaś na prywatne.

Liczba **dzieci w przedszkolach** wynosiła **103.427**, w tem **48.305** chłopców i **55.122** dziewcząt. W **przedszkolach** państwowych i samorządowych uczyło się ogółem 43.913 dzieci, w przedszkolach prywatnych 59.511.

Przeciętnie na 1 nauczyciela przypadało w przedszkolach 41 dzieci.

Radzyń przeciwko prowokacjom niemieckim

Olbrzymia manifestacja narodowa odbyła się w Radzynie w niedzielę, dnia 3 lipca b. r. a wzięły w niej udział wielkie masy miejscowego i okolicznego społeczeństwa polskiego.

Po uroczystem nabożeństwie, celebrowanem przez ks. radcę Wojciechowskiego, sformułował się przed farą olbrzymi pochód, prowadzony przez p. burmistrza Gibasa i jego zastępcę p. rektora Klimka. Pochód w którym uczestniczyły wszelakie miejscowe i okoliczne towarzystwa polskie ze sztandarami, kroczył przy dźwiękach orkiestry Stowarzyszenia Młodzieży Katolickiej udekorowanemi w chorągwie, girlandy, barwy narodowe ulicami miasta na rynek. Obnoszono liczne transparenty ze stosownemi napisami, jak: „Wojny nie chcemy! — Grunwald powtórzymy!" — „Precz z prowokatorem Hitlerem!" — „Wyrzucić hitlerowców z terenu W. M. Gdańska!"

Manifestację zagaił słowem wstępnem p. burmistrz Gibas, wznosząc okrzyk na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej. Po odegraniu hymnu narodowego p. Albin Nowicki z Grudziądza, w dłuższem przemówieniu skreślił męczeńskie dzieje polskiego Pomorza pod wiekową okupacją Krzyżaków i Prusaków, scharakteryzował plany ich następców, teraźniejszych Niemców, szczególnie Hitlerowców, wskazał na rolę, jaką odgrywa teraźniejszy Gdańsk, uzasadnił przykazania narodowe w odnoszeniu do Niemiec i Gdańska. Hucznemi oklaskami przerywano i przyjęto przemówienie.

Następnie p. Wojciechowski, prezes Związku Rolników, przedłożył rezolucję, którą jednomyślnie przyjęto.

Wspólnem odśpiewaniem hymnu: „Boże coś Polskę" zakończono wspaniałą uroczystość, której wzorowe zorganizowanie i przeprowadzenie jest zasługą burmistrza p. Gibasa.

Regaty żeglarskie i kajakowe w Bydgoszczy

Bydgoszcz czeka w najbliższym czasie miła niespodzianka, którą zgotuje jej bydgoska harcerska drużyna żeglarska w porozumieniu z Polskim Związkiem Kajakowców.

Będą nią pierwsze w Bydgoszczy regaty żeglarskie i kajakowe o mistrzostwo Pomorza, próba zmierzenia sił licznych wielbicieli tego sportu przed regatami krajowemi o mistrzostwo Polski urządzanemi z okazji Międzynarodowego Zlotu Skautów Wodnych na jeziorze Garczyńskiem.

Sport kajakowy poczynił ostatnio wielkie postępy w Polsce i dzięki swym niezaprzeczalnym zaletom zdrowotnym zdobył sobie ogromną popularność w społeczeństwie. Bydgoszcz, ostoja polskich sportów wodnych, nie zostaje pod tym względem w tyle, dowodem czego liczne zastępy kajaków, które obserwujemy codziennie na falach naszej Brdy.

Program zawodów, które odbędą się 17 lipca b. r. w Brdyujściu, przewiduje następujące biegi:

1. łodzie żaglowe wszystkich typów z ożaglowaniem do 12 m.
2. łodzie żaglowe wszystkich typów z ożaglowaniem powyżej 12 m.
3. kajaki żaglowe wszystkich typów.
4. kajaki płócienne jedynki 1000 m.
5. kajaki płócienne dwójki 1000 m.
6. kajaki płócienne trójki 1000 m.
7. kajaki dyktowe jedynki 1000 m.
8. kajaki dyktowe dwójki 1000 m.
9. kajaki dyktowe trójki 1000 m.
10. kajaki turystyczne 10.000 m.

Ostatni bieg rozpoczyna się przy Rybim Rynku (start), meta przed trybunami.

Do omawianych regat stanąć może każdy.

By dać możność wzięcia udziału jak największej ilości łodzi i kajaków, ustalono opłatę uczestniczenia w zawodach bardzo niską, bo tylko 1 zł od łodzi żaglowych, i 0,50 zł od kajaka, płatnych przy zgłoszeniu.

Zgłoszenia posimy nadsyłać do dnia 12 lipca pod adresem 16 drużyny żeglarskiej w Bydgoszczy, ul. Babia Wieś 25. Zamiejscowi przy zgłoszeniu w terminie mogą otrzymać kwatery.

Nowe władze Zw. Nauczycielstwa Polskiego

W trzecim dniu zjazdu Związku Nauczycielstwa Polskiego, na początku posiedzenia plenarnego uchwalono **obniżyć składki członkowskie.** Poczem zdawano sprawozdania z obrad komisyj zjazdowych.

W dalszym ciągu obrad przyjęto szereg wniosków w sprawach organizacyjnych oraz **dokonano wyboru następujących członków zarządu głównego** w miejsce ustępujących i wylosowanych: Balicki Jan, Buniakowski Bronisław, Dobraniecki Stanisław, Godlewski Stanisław, Kubski Benedykt, Oleszek, Patyna Leon, Paliński Stanisław, Podurgiel Piotr, Smulikowski Juljan, Stadletówna Klementyna, Więcek Stanisław, Drzewiecki Stefan, Lorentz Zygmunt, Orłow Mikołaj, Sabatowski Walery, Semil Edmund, Jaworska Marja, Jędraszko Cz., Kopacz Artur, Pawłowski Ludwik, Swiszcz Feliks, Wycech Czesław.

Na zakończenie zjazdu uchwalono wysłać depesze hołdownicze do p. Prezydenta Rzeczypospolitej i p. Marszałka Piłsudskiego.

Rocznik statystyczny

Świeżo wydany **Rocznik Urzędu Statystycznego** jest prawdziwą kopalnią wiadomości dla każdego, interesującego się zagadnieniami **Polski Współczesnej.**

Dzieło to podzielone zostało na 22 rozdziały: I. Meteorologja; II. Położenie geograficzne, powierzchnia, podział administracyjny, ludność. III. Ruch ludności. IV. Własność nieruchoma; V. Rolnictwo, leśnictwo, hodowla, rybołówstwo; VI. Zrzeszenia gospodarcze; VII. Górnictwo i przemysł; VIII. Komunikacja; IX. Handel wewnętrzny i spożycie; X. Handel zagraniczny; XI. Kredyt; XII. Ceny; XIII. Statystyka społeczna. XIV. Ubezpieczenia — Pożary; XV. Szkolnictwo i wychowanie; XVI. Oświata pozaszkolna, życie umysłowe i kulturalne; XVII. Statystyka polityczna; XVIII. Zdrowotność publiczna; XIX. Sądownictwo, więziennictwo i przestępczość; XX. Administracja wewnętrzna; XXI. Skarbowość; XXII. Samorząd terytorjalny.

Każdy z wyżej wymienionych rozdziałów składa się jeszcze z kilku do kilkunastu poddziałów, umożliwiających momentalnie odszukanie potrzebnych informacyj.

Po zaznajomieniu się z układem książki, każdy uzna, że wydawnictwo to może oddać wielkie usługi wszystkim, tak urzędom jak i osobom prywatnym (dziennikarzom, politykom, przemysłowcom, kupcom i t. d.). Również zwracam uwagę, że uczniom gimnazjalnym będzie ono doskonałą pomocą, przy opracowywaniu wszelkich tematów, gospodarczych, społecznych i innych.

Cena jednej książki wynosi tylko 2,— zł, jest przeto dostępna dla wszystkich.

Tczew

Postrzelenie złodzieja. W ub. czwartek, o godz. 3-ciej w Brzuscach w pow. tczewskim lekko postrzelony został przez patrol wojskowy robotnik Antoni Domłożyk. Patrol wojskowy w składzie sierż. Szramy Walentego i 2-ch strzelców II Baonu Strzelców z Tczewa, w pościgu za zbiegłym aresztantem napotkał na granicy Brzusce — Wielgłowy, osobnika, który na widok patrolu i wezwanie począł uciekać w zboże. Patrol uważając go za zbiegłego aresztanta, który na wezwanie nie chciał się zatrzymać oddał do niego dwa strzały, z których jeden trafił w mały palec lewej ręki wyrywając kawałek ciała. Dochodzeniem ustalono, że Domłożyk kradł szparagi i natknął się na patrol wojskowy.

Lubawa

— *Pożar w Otrębie.* W ub. wtorek o godz. 11,30 powstał pożar w zabudowaniu rolnika Kamińskiego Franciszka w Otrębie. Spalił się dom mieszkalny kryty słomą oraz część sprzętów domowych ogólnej wartości 5.000 zł. Spalony dom ubezpieczony był w Pom. Tow. Ubezpieczeń w Toruniu na sumę 2.000 zł., Sprzęty domowe zaś na 3.000 zł. Cała realność wraz z żywym i martwym inwentarzem ubezpieczona jest na sumę 30.000 zł W toku dotychczasowych dochodzeń przyczyny pożaru nie zdołano ustalić. Zachodzi jednak silne podejrzenie, że pożar powstał wskutek umyślnego podpalenia z chęci zysku asekuracyjnego.

Chojnice

Tragiczna śmierć ojca i syna. W ub. sobotę około godz. 18-tej zostali zabici uderzeniem piorunu mieszkańcy wsi Nowa Karczma w powiecie chojnickim Lemańczyk Józef lat 49 i Lemańczyk Jan lat 19, w chwili gdy byli zatrudnieni na łące przy kopaniu torfu.

KRONIKA

Sroda 6 lipca

BYDGOSZCZ

Kalendarzyk rzym.-kat.

Wtorek Antoniego
Środa Piotra Four.

— **Dyżur nocny aptek do dnia 10 bm pełnią:** Apteka pod Niedźwiedziem, ul. Niedźwiedzia 11; tel. 50 i Apteka pod Koroną, ul. Dworcowa 41; tel. 301.

— **Muzeum Miejskie** przy Starym Rynku im. Marszałka Piłsudskiego otwarte codziennie od 10 do 16, w niedzielę i święta od 11 do 14. Obecnie wystawa obrazów i rysunków „Szczepu Szukalszczyków herbu „Rogate Serce" z Krakowa.

Teatr Miejski.

We wtorek, zabawna „Awantura w raju". Zniżki ważne.

We środę sensacyjny „Broadway" na tle życia przemytników alkoholu w Ameryce

„Carmen" w Teatrze Miejskim"

W przyszłym tygodniu odbędzie się premjera opery wielkiego twórcy Jerzego Bilet'a „Carmen", z której próby od 2 miesięcy dobiegają końca pod reżyserją prof. A. Wilińskiego. Malownicze tło: Hiszpanja, wiek 19-ty. Przez całe cztery akty snują się barwne sceny dające widzowi wiele wrażeń. „Pieśń Torreadora" musi odczuć każdy i odczuje. Siła, ogień, południowy wartki temperament, prawdziwe piękno muzyki trzymają widza przez cały czas w zaczarowanem kole melodji, niesłychanie zajmujących, pełnych głębi, wyrazistych konturów, pieśni upojnej, głębokiej w ujęciu i fakturze. Operę „Carmen" Dyrekcja wystawia z ogromnym nakładem pracy, kosztów, powiększonych chórów, orkiestry. Zamówienia na bilety już można zgłaszać do Kasy Teatru.

Repertuar kin.

Kristal: świetna komedja dźwiękowa p. t. „Faworyta Maharadży" z udziałem dwóch świetnych artystów Mac Laglen i Edmunda Lowe, którzy walczą na śmierć i życie o względy faworyty Maharadży. Nadprogram: Tygodnik Foxa, muzyka i śpiew.

Nowości: 100 proc. przebój filmowej produkcji hiszpańskiej p. t. „Błędne ognie" z Zofją Bozan i Glorją Guzsman w rolach głównych Ponadto nadprogram dźwiękowy.

Corso: „Czarny Pierot" i „Dziewczę z ludu".

Rewja: „Tajemnica zamku Rochester" i „Pod narkozą miłości".

Z miasta

— **Związek Podoficerów w stanie spoczynku,** zebranie miesięczne we wtorek, dnia 5 7 1932 o godz. 19 w lokalu Pod Lwem przy ul. Marszałka Focha.

— **Ostre strzelanie.** W dniach 5 i 7 lipca br. na strzelnicy bojowej 15 Dywizji Piechoty Wlkp. przeprowadzać będzie 62 p. p. ostre strzelanie. Drogi w tym kierunku strzeżone będą przez posterunki wojskowe.

— **Sprostowanie.** W sprawozdaniu z obrad Okręgowej Sekcji Rolnej BBWR (D Bdg nr 150 z dn. 3. 7. br.) wskutek błędu drukarskiego mylnie podano, iż oprocentowanie kredytu krótkoterminowego dla rolnictwa wynosi 10 proc. Oprocentowanie to dochodzi bowiem niejednokrotnie do 19 proc., jeżeli uwzględni się koszta administracyjne pośredniczących instytucyj spółdzielczych, które rozdzielają kredyty z Banku Polskiego, oprocentowane na 7 i pół proc.

— **Miesięczne zebranie Związku b. Zawod. Wojsk. koła Bydgoszcz** odbędzie się w dniu 5 lipca br. (wtorek) o godz. 20 w lokalu pod Lwem przy ul. Marsz. Focha. Ze względu na wygłoszenie referatu przez przedstawiciela Związku Obrony Kresów Zachodnich — zarząd koła prosi wszystkich członków o liczny udział w zebraniu.

— **Koło Związku Weteranów Powstań Narodowych z r. 1914—1919.** Zebranie plenarne członków odbędzie się we wtorek, 5 bm. o godzinie 19,30 w Strzelnicy przy ul. Toruńskiej

Zebranie BBWR w Wierzchucinie i Mąkowarsku

Wierzuchcin - Król., dnia 8 bm. o godz. 20 odbędzie się zebranie BBWR na sali p. Szrajdy w Wierzchucinie - Król.

Wierzchhucin Król. dnia 8 bm. o godzinie 21 odbędzie się zebranie koła Przyjaciół Zw. Strzeleckiego na sali p. Szrajdy w Wierzchucinie Królewskim.

Mąkowarsk. Dnia 9 bm. o godz. 20,30 odbędzie się zebranie BBWR. na sali p. Bryckiego w Mąkowarsku.

Mąkowarsk. Dnia 9 bm. o godz. 21 odbędzie się zebranie koła Przyjaciół Związku Strzeleckiego na sali p. Bryckiego w Mąkowarsku.

Zjazd Rzemiosła w Bydgoszczy

W niedzielę, dnia 3bm. odbył się w Bydgoszczy w sali Strzelnicy zjazd przedstawicieli rzemiosła okręgu bydgoskiego Izby Rzemieślniczej, na który przybyło około 150 delegatów i gości.

Zjazd zagaił prezydent Izby Rzem. p. Grześkowiak, witając pp. przedstawiciela Starostwa referenta Kretowicza, przedstawiciela Magistratu radcę Goncerzewicza, dyr. szkoły dokształcającej Weimanna, przedstawicieli miejscowej prasy, delegatów i gości.

Zkolei sekretarz Izby Rzem. p. Dutkowski z Bydgoszczy przedstawił zebranym stan gospodarczy rzemiosła w roku ubiegłym, poczem p. Żakowski odczytał szczegółową relację o położeniu rzemieślników w tut. Okręgu.

W porównaniu z rokiem 1930 liczba warsztatów rzemieślniczych na terenie Izby nie uległa większej zmianie. Natomiast wskutek kryzysu gospodarczego i braku gotówki zmniejszyła się znacznie liczba zatrudnionych w warsztatach rzemieślniczych czeladników, która z ilości 6284 w roku 1930 spadła pod koniec roku następnego do 3804. Pozatem dał się zauważyć spadek liczby terminatorów, których obecnie kształci się około 15% mniej niż w roku poprzednim.

Ostatni rok, z powodu zaostrzenia się kryzysu był dla rzesz rzemieślniczych bardzo ciężki. Wskutek braku surowców, a przedewszystkiem kapitałów obrotowych i możności zbytu nastąpiło znaczne skurczenie się dochodowości, a tem samem zubożenie tej poważnej ilościowo warstwy społeczeństwa. Pozatem dały się rzemiosłu odczuć skutki nielegalnego prowadzenia rzemiosła przez wykwalifikowanych czeladników, będących przez czas dłuższy bez zajęcia.

Po omówieniu spraw podatkowych i świadczeń socjalnych wywiązała się ożywiona dyskusja, w której zabierali głos właściciele przedsiębiorstw rzemieślniczych z Bydgoszczy, Inowrocławia, Gniezna, Strzelna, Koronowa i innych miast leżących na terenie działania bydgoskiej Izby Rzemieślniczej. Po zamknięciu dyskusji wybrano stały komitet „Domu Rzemieślniczego" w którego skład weszli: pp. Grześkowiak, Budzyński, Kurdelski i Lewandowicz. Pozatem zjazd przyjął rezolucje odnoszące się do znowelizowania przepisów egzekucyjnych, spraw finansowo-kredytowych i podatkowych.

Na zakończenie wszyscy uczestnicy zjazdu zwiedzili wystawę prac terminatorskich.

Wszyscy frontem do morza!

Odezwa Ligi Morskiej i Kolonjalnej

Świadomość o potrzebie morza dla Polski ugruntowana jest dzisiaj silnie w społeczeństwie; — duszno się robi każdemu Polakowi na samą myśl, że możnaby nam oderwać skrawek wybrzeża. Znajdują się jednak przed nami jeszcze inne zadania wynikające z konieczności wyzyskania wybrzeża morskiego, należy mianowicie coraz silniej rozbudowywać flotę naszą i nastawić społeczeństwo na handel zamorski a szczególnie silnie obecnie, ponieważ handel ten stanowi jeden ze środków zwalczających bezrobocie. Z tych samych pobudek należy dążyć do zdobycia ośrodków kolonjalnych nie tyle w zrozumieniu politycznem jak gospodarczem. Takie hasła winny przyświecać i przyświecają każdemu rządowi polskiemu — lecz wysiłki rządu nie mogą wydać owoców wydatnych, jeżeli ich nie poprze społeczeństwo całe. Do tego poparcia nawołujemy; udzielą go zaś władzom polskim ci wszyscy, którzy zjednocza się w organizacji te cele wyłącznie mającej na względzie, mianowicie w **Lidze Morskiej i Kolonjalnej.** W szeregach Ligi M. i K. znaleść się winni wszyscy uświadomieni Polacy; jeżeli ich tam jeszcze niema, to tylko dlatego, że Liga do nich niedotarła. Dlatego nie wątpimy, że **do pracy w Lidze Morskiej i Kolonjalnej przystąpią chętnie wszyscy, których odwiedzą niebawem wysłannicy tej instytucji,** wtenczas głośno wypowiedzianą opinją społeczeństwa przeprowadzimy nasze dążenia z dziedziny handlu zamorskiego i kolonji na arenie międzynarodowej.

Zarząd Ligi Morskiej i Kolonjalnej Oddział w Bydgoszczy:

Dr. Cz. Wiecki, R. Górski, Stojewski, dr. Kubczak, starosta dr. Bereta, red. Fiedler, red. Nowakowski, drowa Klikowiczowa, prof. Garbicz, dr. Sielużycki, inż. St. Zawadzki, Ruczkowski, dyr. Welz, dyr. Kłodnicki, Siwekowa.

Straszna katastrofa samochodowa na ul. Pomorskiej

Poza fatalną arterją komunikacyjną, jaką tworzy ulica Długa u wylotu Wełnianego Rynku, równie pechownem miejscem jest skrzyżowanie ulic Pomorskiej i Śniadeckich.

Ub. soboty wieczorem zdarzył się tam straszny wypadek samochodowy, którego ofiarą padło kilka osób. Mianowicie w chwili, gdy z ulicy Pomorskiej nadjechał samochód półciężarowy, należący do fabryki mebli Grajnerta w Bydgoszczy, z za rogu (od ul. Śniadeckich) wyłonił się nagle samochód osobowy S. T. 603333 i z całym impetem wpadł na półciężarówkę, rzucając ją na zaludniony chodnik. Z ust świadków, tej kilka zaledwie sekund trwającej sceny, wyrwał się okrzyk przerażenia, albowiem miejsce katastrofy przedstawiało groza przejmujący widok. Na chodniku wiło się w bólach zmasakrowanych 5 osób. Zawezwana natychmiast karetka pogotowia odwiozła nieszczęśliwych do szpitala miejskiego.

Najcięższe obrażenia odniosła niej. Helena Kramarczykowa z Inowrocławia, która poza niebezpiecznemi ranami doznała wstrząsu mózgu. Pozatem rany odnieśli: Jan Kramarczyk z Inowrocławia, Stanisława Sikorska z Bydgoszczy (Jackowskiego 14) oraz Lidja Gawryłow i jej córeczka (Sienkiewicza 40).

Samochód osobowy należy do F-my Frimark i Knol w Stanisławowie. Szoferzy i pasażerowie aut wyszli z karambolu bez szwanku, mimo iż obydwa wozy zostały poważnie uszkodzone.

Dochodzenia wykażą, kto ponosi winę nieszczęśliwego wypadku.

Uwaga! — Śmierć czai się w falach

Niema bardziej podstępnego żywiołu nad wodę. Rok rocznie szpalty pism codziennych zapełniają długie smutne rejestry topielców. Nie pomagają ostrzeżenia i wskzania. — silniejszą nad rozum jest lekkomyślność ludzka. Wprawdzie rozkoszą jest rzucać się w dnie upalne w orzeźwiające nurty rzeki, czy stawu, lecz niestety rozkosz ta połączona jest z dużem niebezpieczeństwem życia, zwłaszcza, gdy amator kąpieli rzecznych używa ich będąc rozgrzanym, spoconym. Nagła zmiana temperatury powoduje nagłą zmianę ciśnienia krwi, której często serce niewytrzymuje, to też kąpiący się pada w większości wypadków ofiarą udaru sercowego. Pozatem rzeki nasze zwłaszcza Brda i Wisła pełne są głębinowych wirów, które nawet wytrawnych i rutynowanych pływaków na dno rzek pociągają. Wreszcie wskutek wysiłku mięśniowego następuje pewnego rodzaju tężec mięśni kończyn dolnych, co z kolei powoduje niemożność operowania niemi w wodzie, a więc niechybną śmierć lekomyślnych pływaków. Władze bezpieczeństwa, a w szczególności policja rzeczna, wyznaczyła szereg miejsc dozwolnych do używania kąpieli rzecznych, cóż z tego — kiedy ufna w swą „umiejętność" pływania młodzież stale je omija w myśl maksymy, iż zakazany owoc bardziej smakuje. To też nie dziw, iż dezynwoltury pływackie kończą się — jakże często tragicznie śmiercią śmiałków czy raczej lekkoduchów.

Tegoroczny rejestr „sezonowych" wypadków śmierci w czasie kąpieli zapoczątkowali ubiegłej niedzieli 21letni robotnik Jan Konczal (Ujejskieog. nr 39), który kąpiąc siz w Brdzie w miejscu niedozwolonem, a nie umiejąc przytem pływać natrafił na głębię i w oka mgnieniu znikł pod powierzchnią wody, dalej 18-letni Marceli Kulczyk (Poznańska 19), który w analogiczny sposób poniósł również śmierć na miejscu, zażywając kąpieli w Brdzie pod Opławcem. Oby te dwa tragiczne wypadki — daj Boże pierwsze i ostatnie w tym sezonie — były przestrogą dla innych Jeszcze raz apelujemy, zwłaszcza do młodzieży: Nie igrać z niebezpieczeństwem, które czai się w fali, nie ufać własnym siłom, nie popisywać siz odwagą przed innymi i wreszcie nie kąpać się w odludziu, a w miejscach uczęszczanych, by temsamem nie pozbawiać się pomocy.

Niemuzykalny koń przyczyną wypadku

Na ul. Marszałka Focha zdarzył się nieszczęśliwy wypadek, którego powód jest równie niewinny jak oryginalny. Mianowicie w chwili, gdy ulicą tą przechodziło wojsko z orkiestrą na czele spłoszył się koń gospodarza Kocińskiego z Barcina i począł ponosić Po kilkudziesięciu metrach wóz wywrócił się przyczem wypadła na jezdnię żona gospodarza, odnosząc ciężkie kontuzje na ciele.

Po udzieleniu nieszczęśliwej pierwszej pomocy przez pogotowie ratunkowe, mąż zabrał ją do domu. Koń wyszedł z opresji bez szwanku

Dziatwa polska z Niemiec na kolonjach letn. w Fordonie

Wczoraj wieczorem przybyło do Bydgoszczy 53 dzieci polskich z Niemiec, które po powitaniu na dworcu przez specjalną delegację, odjechały do Fordonu na kolonje letnie. zorganizowane przez Z. O. K. Z. W dniu dzisiejszym przybędzie jeszcze kilkoro dzieci rodaków naszych z Niemiec. Przyjazd nastąpi o godz. 11,20, odjazd do Fordonu o godzinie 13,33.

Brawo! — policja

W kilka godzin po ujawnieniu śmiałej kradzieży w lokalu biurowym firmy budowlanej „Rika", o czem onegdaj donosiliśmy, udało się dzielnej naszej policji „przyskrzynić" włamywaczy, mających na swem sumieniu cały szereg włamań, napadów rabunkowych. W melinie złodziejskiej znaleziono skradzione przez złodziejaszków maszyny do pisania i inne przedmioty, które zwrócono poszkodowanej firmie.

Pozatem donosiliśmy onegdaj o niesumiennym rabunku, jakiego się pewien osobnik w gmachu poczty w stosunku do osoby 70-letniego starca dopuścił, wyrywając mu prawie z rąk 20-złotowy banknot. Na drugi dzień po tym wypadku posterunkowy Nowicki zdołał przychwycić czelnego opryszka, który na szczęście nie zdołał jeszcze zrabowanych owych 20 złotych puścić. Ku niezmiernej radości biednego emeryta, zwrócono mu zrabowane pieniądze, które stanowiły cztery piąte jego renty miesięcznej.

Z turnieju zapaśniczego

Walki zbierają się ku końcowi, co się bardziej ujawnia zdenerwowanie. Nietylko między pozostałemi tuzami zapaśniczemi, ale i wśród publiczności, z każdym dniem bardziej

W dniu wczorajszym na pierwszy ogień poszli Tornow i Kawan, Niemiec operował walką brutalną, której Polak przeciwstawiał technikę i celowość walki.

Tornow 3-krotnie dostał się w podwójny nelson i wreszcie w 47 minucie, kontratakiem z niebacznego tego chwytu wali na łopatki Kawana. Następna walka również decydująca poczęła się między dzikim Petersonem a Garkowienko, ten ostatni przez cały czas przeważał nad swym przeciwnikiem, który raz po raz uciekał tchórzliwie do liny. Garkowienko zdenerwowany niesportowemi zachowaniami się (Estończyka) usiłował odciągnąć go od liny, przyczem pośliznął się i upadł na grzbiet, co Peterson moment. wykorzystał przygważdżając Garkowienkę do maty. Możnaby twierdzić, iż Peterson zwyciężył „fuksem".

Z kolei również silny jak i nieokrzesany (Niemiec) Rose w 3 minucie młynkiem z nelsona załatwia się z (Rumunem) Dimitrescu. W końcu mistrz świata Sztekker już w 5 minucie bez trudu zwycięża kluczem Ferestanoffa. Od dnia dzisiejszego walki jako eliminacyjne toczą się aż do rozstrzygnięcia. Dziś walczą: Dimitrescu — Ferestanoff, Dose — Kawan, Sztekker — Peterson, Garkowienko — Tornow.

Bibljoteka Strzelecka rośnie

Apel nasz o stworzenie Centralnej Bibljoteki Strzeleckiej na Pomorzu znalazł żywy oddźwięk w społeczeństwie pomorskiem, a dowodem tego to liczba ofiarowanych książek, złożonych datków w gotówce i cyfra ogniw łańcucha ofiarodawców.

Akcja nasza mająca na celu większe zbliżenie młodzieży strzeleckiej do dobrej książki znalazła **miłe zrozumienie w redakcji „Nadwiślanina“** w Chełmnie, „Nadwiślanin“ dołączył się do czynnego udziału w zbiórce książek dla Centralnej Bibljoteki Strzeleckiej i na łamach swych dopomaga nam do pełnego sukcesu tego kulturalnego czynu.

Dotychczas redakcja „Nadwiślanina“ zebrała 30 książek, które złożyli: **p. starosta Biały 10, ks. major Basiewicz 14 i p. Leon Śliwiński 6 książek.**

Niewątpliwie społeczeństwo Chełmna i powiatu weźmie żywy udział w zbiórce książek przyczyniając się do powstania potężnej Bibljoteki dla młodzieży strzeleckiej na Pomorzu.

P. Józef Zarnoch kierown. oddziału w Izbie Skarbowej w Grudziądzu — złożył 5 książek i wzywa pp. kierowników oddziałów w Izbie Skarbowej w Grudziądzu: **Józefa Wojaka i Władysława Kazańskiego.**

NN. przesłał 5 książek i wzywa **p. komisarza Jucewicza.**

P. Tamczyński Stanisław ofiarował 4 książki i wzywa **p. Józefa Zagrabskiego z Torunia.**

P. Gorioniówna kier. szkoły Rolniczej w Kowalewie przesłała 6 książek.

Inspektor szkolny w Toruniu p. Leśniewski ofiarował 13 książek.

P. Balbina Westfalewicz z Grudziądza złożyła 7 książek.

P. inż. Stanisław Chmielński, profesor Państw. Szkoły Hodowlano - Rolniczej w Grudziądzu — wezwany przez p. inż. Strzeszewskiego—złożył na rzecz Bibljoteki Strzeleckiej 5 książek.

Z BYDGOSKIEGO PODOKRĘGU ZWIĄZKU STRZELECKIEGO

P. kpt. Andrzej Kulwieć ofiarował 10 książek i wzywa **pp. por. Feliciana Zarębę i por. Żórawicza**, wykładowców w Szkole Podchorążych.

Książki i czasopisma można składać codziennie w redakcji „Dnia Pomorskiego“ (na ręce red. W. Górnickiego), w redakcji „Dnia Bydgoskiego“ (na ręce red. J. Dobrostańskiego) w redakcji „Dnia Grudziądzkiego“ (na ręce red. Stanacha), w redakcji „Gazety Morskiej“ w Gdyni (na ręce red. W. Mielnikowa) i w redakcji „Gazety Morskiej“ w Wejherowie (na ręce red. Rutkowskiego).

Ofiary w gotówce można składać w Kom. Kasie Oszczędności pow. toruńskiego. Toruń Starostwo, Plac Teatralny 4, na konto „Centralna Bibljoteka strzel w Toruniu“ 29549.

Kto nie może złożyć ofiary osobiście, zechce zawiadomić o tem piśmiennie lub telefonicznie (telefon nr. 402 (Redakcja). Upoważniony delegat wysłany zostanie po odbiór ofiarowanych książek.

Komitet Centralnej Bibljoteki Strzeleckiej
Referent prasowy Komendy Okręgu Nr. VIII Związku Strzeleckiego:
(—) Red. Wacław Górnicki
(—) Kazimierz Chorąży
(—) Kpt. Wacław Kwiatkowski
(—) Kazimierz Krukowski

Sytuacja w pomorskim przemyśle ceramicznym w I półroczu 1932 r.

Ogólny kryzys oraz zastój w przemyśle budowlanym najsilniej dotknął w r. b. przemysł ceramiczny. Zupełny brak jakiegokolwiek ruchu budowlanego w miastach i na wsi wywołał nie tylko katastrofalny spadek cen cegły, które w niektórych wypadkach obniżyły się do zł 40 za 1000, t. j. niżej kosztów własnych produkcji, lecz zmusił większość cegielń naszych do nierozpoczynania w r. b. produkcji wogóle. Wobec tego **uruchomionych zostało w I półroczu tylko około 30% zakładów ceramicznych**, zastój dotąd nie notowany w przemyśle nawet w najgorszych latach powojennych.

Jedynie **na terenie Nadmorskim i w Gdyni** zanotowano pewien **ruch budowlany**, który jednak nie osiągnął nawet 50% ruchu zeszłorocznego. Teren ten był prawie wyłącznym odbiorcą cegły. Wskutek nadmiaru podaży cegły na rynku gdyńskim, ceny materjałów i tu osiągnęły poziom niesłychanie niski (zaoferowywano cegłę z dalszych cegielń za zł 67 za 1000 szt. fr. wagon Gdynia).

Na **rynku dren** — zastój zupełny, wobec niewypłacalności rolnictwa.

Sprzedaży dokonywano prawie tylko za gotówkę, lub przy zupełnie pewnym zabezpieczeniu terminowości wypłat.

Zanotować należy większą sprawność w wypłacaniu należności za dostarczony materjał ze strony instytucyj rządowych i samorządowych.

Specjalnie podkreślić należy celową i planową **politykę budowlaną ZUPU i Kasy Emerytalnej P. K. P.**, które, zakupując wprost z cegielń cegłę, otrzymywały towar dobry i tani, jednocześnie ogromnie ułatwiając sytuację poszczególnych cegielń nader szybkim odbiorem cegły na placu i również szybką wypłatą należności. W obecnych ciężkich czasach tego rodzaju wysoce obywatelskie stanowisko obu zakładów jest objawem od wielu lat nie notowanym.

Nowa ustawa o podatku przemysłowym wprowadziła **1% podatek obrotowy** od sprzedaży wyrobów ceramicznych, co znacznie ułatwia sytuację zakładów. Również w dziedzinie podatków, i to **specjalnie na terenie Izby Skarbowej w Grudziądzu**, zanotować należy sprawiedliwszy wymiar podatku od cegielń.

Polski Komitet Normalizacyjny ostatnio zafiksował **wymiar i typ dziurawek** pojedyńczych i podwójnych (27×13×6 cm. i 27×13×13 cm.), co niewątpliwie usunie różnorodność wyrabianych typów.

Umową dobrowolną z dn. 21. 4. b. r. **taryfa płac** Centralnego Związku Pracodawców Ziem Północno-Zachodnich została obniżoną dla przemysłu ceramicznego o 10%.

Tragiczna śmierć kierownika szkoły w Fordonie

Fordon wstrząśnięty jest do głębi wieścią o strasznem nieszczęściu jakiemu uległ znany i ceniony w mieście dyrektor szkoły powszechnej 67-letni **Jan Bross** wraz z rodziną. Przed kilku dniami dyr. Bross wraz z żoną, synem i służącą spożył mięso wieprzowe. W kilka godzin później cała rodzina zachorowała obłożnie, ulegając **zatruciu trychinami**.

Zatrutych przewieziono do szpitala w Bydgoszczy, gdzie onegdaj przed południem **zmarł dyrektor Jan Bross**, reszta zaś zatrutych osób t. j. żona zmarłego, 33-letni syn inż. chemik, oraz służąca Schreiberówna **walczą ze śmiercią.**

Feralne owe mięso (szynka i boczek) pochodziło od rzeźnika Dudziaka w Fordonie i było przed oddaniem na sprzedaż badane.

STAROGARD

— *Z Sejmiku Powiatowego.* W ub. czwartek odbyło się 9-te posiedzenie Sejmiku Powiatowego. Po zagajeniu posiedzenia wprowadził przewodniczący p. starosta Weiss w urząd p. Wl. Czarneckiego w miejsce p. J. Radkiego z Rzeżęcina.

Następnie odczytano protokół z poprzedniego posiedzenia Sejmiku oraz podano do wiadomości dekret p. Wojewody Pomorskiego z dnia 15. 4. 32. Nr. S. F. F. — 64 w sprawie zatwierdzenia pożyczki kowersyjnej w kwocie 40.000 zł i protokóły Sejmikowej Komisji Rewizyjnej z rewizyj przeprowadzonych w Powiatowej Kasie Komunalnej za miesiąc marzec kwiecień, (ulgowy) kwiecień i maj.

Sejmik uchwalił nie przyznać urzędnikom Powiatowego Związku Komunalnego w Starogardzie dodatku komunalnego w wysokości 15 proc. na przeciąg roku budżetowego 32-33.

Na propozycję Wydziału Sejmik powziął uchwałę wystąpienia pow. starogardzkiego ze Zw. Powiatów Województwa Pomorskiego wzgl. Zjednoczonych Zw. Pow. Województwa Poznańskiego i Pomorskiego oraz uchwalił równocześnie wystąpienie pow. starogardzkiego ze Zw. Powiatów Rzeczypospolitej Polskiej.

Powyższe uchwały jak i następne zapadały głosami endecji i NPR-u.

Nad kwestją likwidacji Powiatowej Szkółki drzew wywiązała się dyskusja w której zabierali głos pp. Czesław Nagórski, senjor, dr. Balewski i inni.

W końcu po dłuższej debacie uchwalono zlikwidować Powiatową Szkółkę Drzew, za wyjątkiem szkółki drzew alejowych. Sprawą likwidacji zajmie się specjalna komisja w skład której wybrano p. p. dr. Balewskiego, Roszaka i Delewskiego.

Uchwalono zmienić paragraf 15 regulaminu obrad Sejmiku, wpisaniem zamiast zdania „jednomyślną uchwałą“ — „większością głosów“.

Sejmik Powiatowy zlecił Wydziałowi Powiatowemu i jego przewodniczącemu załatwienie sprawy nie zwołania Sejmiku przez starostę i udzielenie odpowiedzi Sejmikowi Powiatowemu.

Po uzupełnieniu listy propozycyjnej kandydatów na wójta w obwodzie wójtowskim Leśna Huta oraz listy propozycyjnej na wójta w obwodzie wójtowskim Szpęgawsk, Sejmik Powiatowy uchwalił upoważnić Wydział Powiatowy powiatu tczewskiego do wszelkich czynności prawnych związanych z przepisaniem tytułów własności nieruchomości będących własnością likwidującego się powiatu gniewskiego na komunalny związek powiatu tczewskiego.

Z literatury wojskowej

Simański P. tłum. Ploski S. „Podręcznik historji wojskowości powszechnej“. — Rzym i Bizancjum“. Cena zł. 5; Dziewanowski Wl. „Podręcznik historji wojskowości powszechnej“ — Średniowiecze. Zł. 3. Warszawa, Wojskowy Inst. Nauk. Wydawniczy 1932 r.

Literatura nasza nie posiadała dotychczas podręcznika, któryby obejmował całokształt historji wojskowości powszechnej. Dla uzupełnienia tego braku W. I. M. W. zainicjował i zapoczątkował w r. 1928 cykl wydawnictw z tego zakresu. Pierwszą była praca pplk. dypl. S. Kary pt. „Podręcznik historji wojskowości powszechnej, Grecji i Macedonji“. Ukazujące się zkolei dwie następne prace stanowią dalszy ciąg tego cyklu i zawierają: I dzieje wojskowości państw starożytnego Rzymu i Bizancjum, II Średniowiecza.

Autor *„Rzymu i Bizancjum“* omawia od samego początku istnienia Rzymu aż do jego upadku organizację wojska, uzbrojenie, sztukę wojenną, sztukę oblężniczą itd. Wojskowość Rzymu jest przedstawiona na tle polityczno-społecznem.

Autor *„Średniowiecza“* w podobny sposób omawia urządzenia wojskowe i ich rozwój, organizację, uzbrojenie i zagadnienia taktyczne. W porównaniu z dziejami Rzymu otwiera się tu znacznie większy zakres zagadnień ze względu na indywidualne cechy wojskowości omawianych tu narodów. Poruszone są następujące tematy: ludy germańskie, wojska feudalne, ludy słowiańskie — Polska, ludy wschodnie; Arabowie, Mongołowie, Turcy, odrodzenie piechoty, początki wojsk stałych itp.

Dwie te prace, oparte na bogatej literaturze przedmiotu, ujęte są przejrzyście i przystępnie i zawierają szereg ilustracyj w tekście.

Ze względu na szeroko potraktowaną dziedzinę polityczno-społeczną, znajdującą się w ścisłym związku ze stanem ówczesnej wojskowości, prace te zainteresują nietylko świat wojskowy, lecz również szeroki ogół miłośników historji.

Ruch w Harcerstwie

— **Przed Zlotem Chorągwi Pomorskiej Harcerzy.** Do składu Komendy Zlotu Jub. Chorągwi Pomorskiej Harcerzy powołano w dalszym ciągu ks. Leona Kossak-Główczewskiego na kapelana Zlotu oraz phm. Franciszka Kwidzińskiego na kierownika świetlicy na terenie Międzynarodowego Zlotu Skautów Wodnych w Polsce nad jeziorem Garczyńskiem.

— **Nowe drużyny Chorągwi Pomorskiej Harcerzy.** Rozkazem druha naczelnika Głównej Kwatery Harcerzy L. 16 z dnia 17 czerwca 1932 r. zostały przyjęte następujące drużyny do Związku Harcerstwa Polskiego 73 drużyna harcerska im. Zawiszy Czarnego w Wejherowie, 74 drużyna pomorska im. Józefa Poniatowskiego w Brodnicy, 75 drużyna pomorska im. Józefa Poniatowskiego w Iłowie, 76 drużyna pomorska im. Władysława Łokietka w Grudziądzu, 77 drużyna pomorska im. Bolesława Chrobrego w Gdyni, 78 drużyna pomorska im. Kazimierza Jagiellończyka w Sępólnie.

— **Propaganda ważkości i polskości Pomorza polskiego.** Na Zlocie Jub. Chorągwi Pomorskiej Harcerzy nad jeziorem Garczyńskiem zostanie zorganizowana świetlica pomorska propagująca ważkość i polskość Pomorza dla Polski. Przygotowawcze prace idą w kierunku zaopatrzenia świetlicy w materjał propagandowy jak: tablice z wykresami dziejów Pomorza polskiego, fotografje krajobrazu pomorskiego, pocztówki i broszury propagandowe morza i Pomorza. Łącznie z świetlicą jest organizowana wystawa prac harcerskich obejmująca organizację, historję, technikę harcerską oraz fotograficzne prace harcerskie.

— **Lato harcerskie na Pomorzu.** Z nastaniem wakacyj szkolnych liczne drużyny i zastępy harcerskie wyruszyły już na harcerskie wędrówki czy to z obozami wędrownemi wzgl. na obozy stałe. Na terenie Chorągwi Pomorskiej rozbitych jest już 10 obozów z terenu Chorągwi Warszawskiej, Wielkopolskiej oraz Pomorskiej.

— **Konferencja Komendy Chorągwi Pomorskiej Harcerzy.** Dnia 28 ub. m. obradowała Komenda Chorągwi Pomorskiej Harcerzy pod przewodnictwem dha komendanta Chorągwi Pomorskiej Harcerzy harcmistrza Wacława Sieradzkiego. Na posiedzeniu omawiano sprawy związane z regulaminem Komendy Zlotu oraz sprawę afisza propagandowego oraz zaproszeń.

Chełmno

— *Z posiedzenia Sejmiku powiatowego.* W ub. czwartek odbyło się publiczne posiedzenie Sejmiku powiatowego.

Obrady zagaił *p. starosta Biały*, poczem wprowadził w urząd 2 członków sejmiku. Z kolei odczytał p. starosta i wyjaśnił szczegółowo sposób wyborów, powołując komisję wyborczą, do której weszli: p. Wardziński ze Sarnowa i Odrowski z Chełmna.

W pierwszem głosowaniu na pierwszego członka sejmiku został wybrany *burmistrz p. Hądślik z Chełmna* — zaś drugie głosowanie na drugiego członka nie przyniosło żadnego rezultatu z braku wymaganej większości głosów, wobec czego przystąpiono do powtórnego głosowania.

W drugiem głosowaniu został wybrany przy 4-ech wstrzymujących się od głosowania *Odrowski Tadeusz* rolnik z Chełmna.

W wyniku dalszych głosowań na zastępców uzyskał większość p. Tatarek, rolnik z Dąbrowy Chełmińskiej a w głosowaniu na drugiego zastępcę, — które powtarzano 3-nie z braku potrzebnej ilości głosów — został wreszcie wybrany p. *Chełmiński z Torunia.*

Giełdy

Warszawskie notowania walutowe.

z dnia 4 VII 1932 r.

Tranzakcje	Kupno
WALUTY.	
Dolary St. Zjedn.	8,88¼—8,86¼
DEWIZY.	
Belgja	124,20—123,89
Gdańsk	—
Holandja	360,45—359,55
Kopenhaga	—
Londyn	31,80—31,62
Nowy York	—
Nowy York telegr.	8,919—8,899
Paryż	35,08—34,99
Praga	26,37—26,31
Sztokholm	—
Szwajcarja	174,85—173,82
Włochy	—
Berlin (w obrotach nieofic.)	211,90

W dniu 2 lipca br. zmarł

ś. p.

JAN BROSS

em. rektor szkoły powszechnej w Fordonie.

Zmarły był długoletnim członkiem Sejmiku Powiatowego i poświęcał wszystkie Swe siły dla dobra ogółu i powiatu, a gorąca miłość Ojczyzny zjednała Zmarłemu ogólny szacunek.

Cześć Jego pamięci!

Bydgoszcz, dnia 4 lipca 1932 r.

Starosta i Sejmik Powiatowy Powiatu Bydgoskiego.

4880

†

Dnia 2 lipca b. r. zmarł po krótkich, lecz ciężkich cierpieniach

ś. p.

JAN BROSS

em. rektor szkoły powsz. i długoletni prezes Rady Miejskiej.

Półwiekową gorliwą pracą społeczną i narodową na terenie miasta Fordonu, oraz swym nawskroś prawym charakterem zaskarbił sobie śp. Zmarły szacunek całego obywatelstwa.

Cześć Jego pamięci!

Magistrat — Rada Miejska — Rada Szkolna w Fordonie. 4882

Pogrzeb odbędzie się dnia 6 b. m. o godz. 9.30 z domu żałoby, ul. Bydgoska 18.

Podziękowanie

Za okazane nam serdeczne współczucie przy pogrzebie naszej ukochanej córeczki, składamy na tej drodze wszystkim naszym przyjaciołom i znajomym, oraz urzędnikom i pracown. Gł. Warszt. kol.

Serdeczne Bóg zapłać

4883 **Mikołaj Rondio z żoną**

LICYTACJA.

W dniu 15 lipca 1932 o godz. 10 rano w magazynie kolejowo - celnym na dworcu Toruń-Przedmieście sprzedawane będą za gotówkę najwięcej dającemu przedmioty następujące:

119 kg wyroby z blachy żelaznej, wyłącznik elektryczny, 15,5 kg maszyna i części do wyrobu korków, 32,5 kg, 239 kg wyroby fajansowe, 2 rowery (używane), większa ilość brzytew i noży oraz drobne przedmioty z konfiskat, 4 paczki z darami amerykańskiemi.

Towary nie sprzedane w pierwszym terminie poraz drugi sprzedawane będą dnia 28 lipca 1932 r.

Informacyj bliższych udziela (4853

Urząd Celny — Toruń-Przedmieście.

118/IX.

BYDGOSZCZ

PRZETARG PRZYMUSOWY

Dnia 6 lipca 1932 o godz. 9,30 przedpoł. sprzedawać będę przy ul. Wileńskiej 8 najwięcej dającemu za natychmiastową zapłatą: 1 maszynę do pisania „Privat".

Łuczka, komornik sądowy.

1010/8. 4878

PRZETARG PRZYMUSOWY

We wtorek, dnia 5. 7. 1932 o godz. 12 w południe sprzedam przy ul. Fordońskiej 60 st. nr. najwięcej dającemu za natychmiastową zapłatą: 10 mtr^3 szalówek (desek). 4877

M. Betrand, kom. sądowy w Bydgoszczy.

1049/8

PRZETARG PRZYMUSOWY.

W dniu 6. 7. 32. sprzedam za natychmiastową zapłatą o godz. 14 przy ul. Pięknej 8: stojak do kwiatów i 4 doniczki kwiatów. 4876

Wierzbicki, kom. sądowy z pol., Bydgoszcz.

PRZETARG PRZYMUSOWY.

W dniu 6. 7. 32. sprzedawać będę za natychmiastową zapłatą o godz. 13 przy ul. Koronowskiej 62 m 2: 2 nocne stoliki z płytami marm., stojak do ręczników, umywalkę z lustrem i leżankę. 4875

Wierzbicki, kom. sądowy z pol., Bydgoszcz.

PRZETARG PRZYMUSOWY.

W dniu 6. 7. 32. sprzedawać będę za natychmiastową zapłatą o godz. 12,30 przy ul. Św. Trójcy 19: szafę bibljoteczną, kanapę, biurko dębowe, fotel biurowy, leżankę z narzutką, zegar ścienny. 4874

Wierzbicki, kom. sądowy z pol., Bydgoszcz.

PRZETARG PRZYMUSOWY.

W dniu 6. 7. 32. sprzedawać będę za natychmiastową zapłatą o godz. 12 przy ul. Grudziądzkiej 1: biurko dębowe, leżankę z nakryciem, stół rozciągany, 3 krzesełka, cytrę, 1 stolik do palenia papierosów z garn. mosiężnym, 5 obrazów różnych, maszynę do szycia i bieliznę. 4873

Wierzbicki, kom. sądowy z pol., Bydgoszcz.

PRZETARG PRZYMUSOWY.

We wtorek, dnia 5. 7. 32. o godz. 10,30 przedpoł. sprzedam w składnicy firmy Hartwig przy ul. Dworcowej najwięcej dającemu za natychmiastową zapłatą: fortepian „Grand Berlin", bibljoteke z książkami, kanapę obitą adamaszkiem, 4 foteliki, 2 fotele obite adamaszkiem, 1 stół owalny, 1 dywan 4×4 mtr. 4879

M. Betrand, kom. sądowy w Bydgoszczy.

1048/8.



SOLANKI CZERNIEWICE

OTWARTE

Kąpiele czynne od godz. 7 — 20-tej.

Odjazd pociągów ze stacji Toruń-Przedmieście: o godz. 8^{15}, 11^{15}, 14^{13}, 18^{20}.

Odjazd pociągów ze stacji Stawki: 7^{08}, 8^{59}, 13^{16}, 16^{58}, 20^{53}.

Dogodna Komunikacja autobusowa uruchomiona zostanie od dnia 6. VII. b. r. 4467

Odjazd autobusów z przystani autobusowej Plac Teatralny w Toruniu o godz. 9-tej, 13^{30}, 16^{30}. Odjazd z Czerniewic 11^{30}, 14^{30} i 20.

Dużego, przyzwoitego

lokalu biurowego

w centrum Torunia poszukujemy. Zgłoszenia sub „Lokal handlowy" do „Dnia Pomorskiego".

Lekarz - dentysta

A. ROŻYCKI

były kierownik oddziału technicznego Kasy Chorych w Bydgoszczy

przyjmuje 4884

w Bydgoszczy, Dworcowa 2.

Leczenie zębów i chorób jamy ustnej oraz wykonuje wszelkie roboty techn.-dentystyczne jak: korony, złote zęby, mostki i t. d.

Dla członków Kasy Chorych podług cenników Kasy Chorych

Godziny przyjęć 10—1 i 4—7.

†

Dnia 4. VII. 32 r. o godz. 4 zmarł po krótkich lecz ciężkich cierpieniach, w wieku 37 lat, mój najukochańszy i drogi mąż

ś. p.

WOJCIECH PIOTROWSKI

posterunkowy P. P.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 7 bm. o godz. 16 z lecznicy miejskiej w Toruniu na cmentarz przy ul. Wybickiego. Msza św. żałobna odprawi się w dniu pogrzebu o godz. 8 w kościele Chrystusa Króla na Mokrem, o czem zawiadamia w ciężkim smutku pogrążona

Żona, dzieci i rodzina.

Toruń, w lipcu 32 r.

PRZETARG PRZYMUSOWY

We środę, dnia 6 lipca 1932 o godz. 9 sprzedawać będę w Szubinie przy ul. Kcyńskiej 2 najwięcej dającemu za gotówkę: 1 umywalkę, 1 bufet, 1 maszynę do szycia. 4881

Pluciński, kom. sądowy w Szubinie.

GRUDZIĄDZ

PRZETARG PRZYMUSOWY

We czwartek, dnia 7. 7. 32. sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za natychmiastową gotówkę w Nowejwsi, pow. Grudziądz u p. Ziepa o godz. 9: 1 aparat radjowy, 2 fotele, 1 stół, 2 powózki wyjazdowe, 1 fortepian. (850

309. Zielniewicz, kom. sądowy w Grudziądzu.

PRZETARG PRZYMUSOWY

We środę, dnia 6 lipca br. o godz. 10 sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego za gotówkę najwięcej dającemu w M. Tarpnie przy ul. Grudziądzkiej 20: wagę Schembera; o godz. 10,30 sprzedawać będę przy ul. Wybickiego 47: 500 ctr. węgla górnośląskiego; o godz. 14 w Tuczewie u p. Gaertiga: kanapę, szafonierkę, maszynę do szycia, bufet, samowar, dywan kokosowy, bandoniom i lustro owalne.

Maćkowiak, kom. sądowy, Grudziądz.

306. 1030/32.

PRZETARG PRZYMUSOWY

We środę, dnia 6. 7. br. o godz. 14 sprzedawać będę za gotówkę najwięcej dającemu przy ul. Kościuszki nr. 11: leżankę i kanapę; o godz. 14,30 przy ul. Nadgórnej 55 n. nr.: kanapę, 2 fotele i kuchnię westfalską; o gaodz. 15 przy ul. Sobieskiego 14 st. nr.: biurko dębowe, zegar na biurko, 2 flakony i wazę; o godz. 16 przy ul. Podgórnej 2: maszynę do szycia. 308

Dobrzański, kom. sądowy w Grudziądzu.

PRZETARG PRZYMUSOWY.

We czwartek, dnia 7. 7. br. o godz. 11 sprzedawać będę najwięcej dającemu w Łasinie: biurko z fotelem, 2 krzesła i kasę ogniotrwałą. Zbiórka reflektantów na rynku. 307

Dobrzański, kom. sądowy w Grudziądzu.

Zanim

kupisz nowe, zajdź do „Okazjopolu" obejrzeć używane łóżka, stoły, szafy, lustra, rowery, maszyny do szycia, patefony, siodła oficerskie przepisowe, elektroluxy do odkurzania, kilimy, płaszcz, ubrania, obuwie, powózka parokonna, sortownice do kaszy, teodolit uniwersalny, opalograf, motocykl, maszyna do krajania papieru oraz wszelkie używane rzeczy za bezcen.

„Okazjopol"

Grudziądz, Plac 23 Stycznia 28 (dawn. nr. 14) w podwórzu. 1460

Najtaniej,

Wielki wybór pończoch, skarpet, ceny jaknajniższe, bo prywatnie, poleca Charłupska Toruń, Małe Garbary 13. 4792

KRYNICA

uroczo położony pierwszorzędny pensjonat

„REDUTA"

tuż przy lesie (5 minut od nowych łazienek) pokoje słoneczne z balkonami z całodziennem utrzymaniem od zł. 10, komfort, doskonała kuchnia. Pensjonat otwarty cały rok. Do dyspozycji P. T. Kuracjuszy własny powóz. 4871

Technik

budowlany poszukuje zajęcia przy wykonywaniu wszelkich planów nowych budowli i przebudowy. Łask. oferty pod 4843.

Przyjmuje osobiście

Radca DR. SZUBERT

Lekarz specjalista chorób skórnych i wenerycznych

Bydgoszcz, Dworcowa 14 (dawn. nr. 93)

Telefon 1288. Telefon 1288.

Godziny ord. od 11—1 i od 4—6 w niedzielę i święta od 11—12. 4885

Sad

wydzierżawi majątek Borek p. Ręczkowo. 4870

Wózek

dziecięcy „Nahtel" tanio na sprzedaż Bydgoszcz, Śniadeckich 20 m. 7. 4886

Siatkę stalową do bukownika

dostarcza

F. Kujawski

TORUŃ. 4869

Oszczędna Pani domu

używa

KAWĘ

z Nowoczesnej Palarni Kawy

B. Araczewski

Toruń, Chełmińska przy Rynku.

Majątek ziemski

kupię, wielkości 400—2000 mórg. Oferty (dokładny opis, cena, warunki płatności). Zgłoszenia „Gazeta Morska" Gdynia pod nr. 182.

WĘGIEL KOKS

z najlepszych kopalń dostarcza po cenach bezkonkurenc. wagonowo i w mniejszych ilościach z dostawą do piwnic:

„TRANZYT"

W TORUNIU

biuro: Przedzamcze 20 tel. 242, skład: Chrobrego 48. Toruń — Mokre.

3 pokojowego

mieszkania, z wszelkiemi wygodami, na Bydgoskiem lub w centrum Torunia poszukuje.

REPERTUAR TEATRU TORUŃSKIEGO

We wtorek, dn. 5 bm. o godz. 20-tej Operetka Zdrojowa Ciechocinka **„ORŁOW"** Operetka w 3 aktach Granichstaedtena z wyst. Elny Gistedt. Legitymacje zniżkowe 50%

W środę, dnia 6 bm. o godz. 20-tej IV. „tania środa" Pożegnalny Występ JANUSZA NOWACKIEGO art. Teatru Polskiego w Poznaniu ostatni raz **„U METY"** Sztuka w 4 aktach K. H. Rostworowskiego. ceny miejsc najniższe od 0,30 do 1,50

W czwartek, dn. 7 bm. o godz. 20-tej Operetka Zdrojowa Ciechocinka **„ORŁOW"** Operetka w 3 aktach Granischtaedtena. Legitymacje zniżkowe 50

W piątek dnia 8 bm. teatr nieczynny.

Telegramy

Z ostatniej chwili

„Fundamentem Rzeczypospolitej są kości poległych żołnierzy"

O honor żołnierzy hallerowskich

Jak już przed paru dniami donosiliśmy, — prasa „narodowa" z pianą na ustach rzuciła się na jednego z własnych działaczów, b. posła „narodowego", płk. Modelskiego za to, że we wstępie do drukowanej obecnie książki o „Polskiej Armji Błękitnej" **zgodnie z prawdą historyczną napisał,** że armja ta ideą swą wywodzi się z II-iej Brygady Legjonów Polskich. Ta prawda **ukrusa w oczy** zwłaszcza pp. „narodowców" z „Kurjera Poznańskiego", którzy swą bezsilną złość wyładowali w bezprzykładny sposób, zarzucając b. żołnierzom hallerowskim z II Brygady „germanofilstwo" i „przymierze z Niemcami". Za tę napaść „narodowego" dziennika na honor b. żołnierzy, walczących o wolną Polskę, dostała mu się od **„Dziennika Poznańskiego"** cięta odpowiedź, której treść poniżej podajemy:

„Kurjer Poznański" zachłysnął się wobec stwierdzenia, że **Armja Polska we Francji wywodzi się ideologicznie od Piłsudskiego.** Stwierdzenie to wynika z pracy płk. Modelskiego, p. t. „Polska Armja Błękitna", za co historyk z „Kurjera Poznańskiego" nawymyślał b. legjonistom II Brygady od „filogermanów". Zapomina przytem, że ideowym rdzeniem Armji Polskiej we Francji była właśnie ta sama II żelazna Brygada Legjonowa. Nie udał się więc „komplement" w stronę Hallerczyków, wobec czego „historyk" z „Kurj. Poznańskiego" „poprawia" się, pisząc:

> Wprawdzie legjony Piłsudskiego walczyły pod Wilhelmem po stronie nietylko Austro-Węgier, ale i Niemiec, najzaciętszych wrogów rzeczywistej niepodległości Polski, opartej o zjednoczenie, a armja polska we Francji walczyła właśnie o realizację tego programu przeciwko Niemcom ale **to widocznie drobny tylko szczegół...**

Tak, tak, „drobny" to szczegół, że **Haller, Januszajtis, Sikorski i Zagórski byli zdania. iż należy zachować tę garść wojska polskiego, jaką stanowiły legjony,** wobec czego złożyli wraz z żelazną brygadą pod jesień 1917 r. przysięgę „dotrzymania wiernie braterstwa broni wojskom Niemiec i Austro-Węgier oraz państw z nimi sprzymierzonych". Stało się to w momencie, gdy **Piłsudskiego uwięziono w Magdeburgu za działania antyniemieckie,** a legjoniści I i III brygady woleli za nakazem wodza pójść do obozu jeńców w Szczypiornie i Benjaminowie, **aniżeli ślubować braterstwo broni Niemcom.** Tego szczegółu nie podnosi historyk z „Kurj. Pozn.". „Dzieci" były „grzeczne", więc milczało się. „Dzieci" zrobiły na próbę historję Polskiej Armji Błękitnej, która nie podobała się, więc zostały skarcone. Lecz czy wolno w ten sposób **traktować żołnierza polskiego, który pod Rarańczą dowiódł, że dąży tylko do niepodległości kraju ojczystego?** Zabawił się „Kurj. Pozn." w nauczyciela. Może „lekcja" poskutkuje i „dzieci" z żelaznej brygady będą w przyszłości posłuszne; więc w rezultacie — huzia na Piłsudskiego! Jakie to jednak dalekie od historji!

A dalej nieco czytamy:

> Uznano ze stanowiska interesów polskich za rzecz niedopuszczalną zabawienie się raz jeszcze w legjony pod cudzą władzą i przy cudzej armji, choćby najbardziej zaprzyjaźnionej.

A nie czem innem była — mimo swej nazwy — armja polska we Francji początkowo, póki dzięki kilkomiesięcznemu bardzo twardemu z rządem francuskim borykaniu się Komitetu Narodowego Polskiego nie zostały dla armji tej wywalczone pełne prawa w lutym roku 1918. To były jedne z najbardziej twórczych działań Komitetu, — działania skuteczne, zwycięskie, wypływające z poczucia godności i siły...

Więc nic warte zawiązki Armji Polskiej we Francji, bohaterscy Bajończycy, z których każdy żołnierz więcej wniósł w sprawę osobistej odwagi i poświęcenia, aniżeli gremium Komitetu Narodowego — ponieważ **walczyli o niepodległość Polski pod „cudzą władzą i przy cudzej armji"?** Dopiero Komitet Narodowy w „bardzo twardem borykaniu z rządem francuskim" wywalczył w lutym 1918 r. pełne prawa dla Armji Polskiej na zachodzie? **Lepiej oczu mydlić nie można.** To, co „historyk" z „Kurj. Pozn." nazywa „wywalczeniem pełnych praw" **było bowiem tylko ustaleniem stosunku Kom. Nar. do Armji Polskiej we Francji. Do marca 1918 r. Komitet nie posiadał żadnych praw wobec wojsk polskich i nie wziął na siebie żadnych zobowiązań.**

„Twarde borykanie" polegało na tem, że w miarę rozwoju organizacyjnego armji polskiej w Francji, Komitet Narodowy nie mógł już nadal usuwać się od współpracy. Z tego powodu ustalił sam swe kompetencje, uchwalając 23 II. 1918 r. następujące zasady:

1) Komiteta Narodowy ustala sztandar, pod którym Armja walczy i odznaki wojskowe;
2) Komitet ustala formułę przysięgi;
3) Komitet jest upoważniony i kompetentny do decydowania o wstępujących do armji żołnierzach, oraz jeńcach wojennych i ich roli w Armji;
4) sprawy materjalne i moralne żołnierzy oraz sprawa propagandy będą załatwiane w porozumieniu z Komitetem;
5) zaciąg nowych żołnierzy będzie przeprowadzany w porozumieniu z Komitetem;
6) wszystkie wydawnictwa oficjalne A. P. będą podlegały kontroli politycznej;
7) członkowie Komitetu, wyznaczeni przez Komitet, wraz z dowódcą Armji i delegowanym oficerem, mogą wizytować koszary i szkoły Armji i uczestniczyć przy poborze rekruta we Francji;
8) nominacje wyższych oficerów przeprowadza się z wiedzą polskiego Komitetu Narodowego;
9) polskie siły wojskowe nie będą posyłane na front, zanim nie będą zorganizowane zupełnie. Wysłanie na front musi zaaprobować polski Komitet Narodowy.

Powyższe uchwały zaakceptował rząd francuski. Dowództwo Armji Polskiej we Francji **pozostało jednak nadal w ręku Wojskowej Misji Francusko-Polskiej.** W zasadniczych sprawach kontrola Komitetu Narodowego **okazała się też iluzoryczną,** dla braku sankcji w wypadkach różnicy poglądów między Komitetem a Wojsk. Misją Francusko-Polską.

Nie było to zatem **„wielkiem zwycięstwem"** Komitetu Narodowego, jak chce „historyk" z „Kurj. Pozn.".

Do końca lutego 1918 r. Komitet Narodowy czekał, obserwował i uważał „za rzecz niedopuszczalną zabawienia się raz jeszcze w legjony". A gdy wreszcie zdecydował się na czynne wystąpienie, dał Armji Polskiej we Francji **mniejsze uprawnienia,** aniżeli posiadały je np. **Legjony** w zaraniu istnienia, tj. w r. 1914.

Ostateczne ustalenie praw i obowiązków Francji wobec wojska polskiego nastąpiło dopiero we wrześniu 1918 r. na skutek rozmów Dmowskiego z Clemenceau w 6 tygodni po przyjeździe **gen. Hallera** do Paryża.

„Wy druhowie z Armji Błękitnej — kończy „Dziennik Poznański" — **pamiętajcie, że w punkcie 6) protokółu z dnia 23 lutego 1918 r. Komitet Narodowy zastrzegł sobie kontrolę „polityczną" wszystkich wydawnictw oficjalnych Armji Polskiej. Nakaz ten trwa widocznie nadal** — płk. Modelski napisał Waszą historję bez zgody Redakcji „Kurjera Poznańskiego". W tym szczególe tkwi przyczyna niniejszej polemiki, która w rezultacie zmierza do nawrócenia Was pod grozą — „wyklęcia", jako dawnych sprzymierzeńców Austrji i Niemiec. Miejmy nadzieję, że groźby tej nie ulękniecie się.

Stoi za Wami opinja całego narodu, który wie, że przez wszystkie walki i ofiary, przez dalekie lądy i morza, szliście w **trudzie i krwawym znoju tylko do niepodległej Polski!**

Tego faktu nie zmienią wypady „Kurjera Poznańskiego" wymyślającego **b. żołnierzom polskim od „germanofilów",** sprzymierzeńców Austrji i Niemiec". Tej prawdy nie widzą i nie czują ci, którzy pisywali memorjały i układali plany polityczne w chwili, gdy **cały naród powinien był stanąć do walki zbrojnej o niepodległość. Naród świadomy swej godności nie otrzymuje przecież wolności w „podarunku", zależnie od woli i interesów obcych mocarstw; sam po wolność sięga, walczy i umie za nią umierać. Zabezpieczymy przyszłość naszego państwa, gdy nauczymy młode pokolenie, że fundamentem Rzeczypospolitej są kości żołnierzy, poległych w bojach o niepodległość".**

Ze Zjazdu Oficerów Rezerwy w Gdyni

Wybór władz — Rezolucje

W uzupełnieniu naszego wczorajszego sprawozdania z otwarcia Wszechpolskiego **Zjazdu Oficerów Rezerwy w Gdyni,** podajemy **dodatkowo jeszcze kilka szczegółów,** które ze względów technicznych zmuszeni byliśmy opuścić.

W czasie uroczystego zebrania w sali „Morskiego Oka", po wygłoszeniu przemówień dokonana została **dekoracja szeregu członków Związku złotemi i srebrnemi krzyżami zasługi.** Dekoracji dokonał p. **wicemin. Kozłowski.** Następnie odczytano nadesłane na zjazd depesze. **Życzenia nadesłali m. in.: ks. kardynał Kakowski, ks. biskup polowy Gall, min. Pieracki, I wiceminister spraw wojskowych, wicemin. Starzyński, wojewoda śląski dr. Grażyński, gen. Łazarow** w im. Związku bułgarskich oficerów rezerwy, **gen. Daniel Konarzewski, gen. Orlicz - Dreszer, gen. Żeligowski, gen. Piskor, gen. Malinowski, admirał Świrski, gen. Popowicz, ppułk. Więckowski, ppłk. Szolc-Srokowski, pułk. Jagrym-Maleszewski, kom. główny P. P., prezydent m. Warszawy, inż. Słomiński, wojewoda Kościałkowski, starosta krajowy Łącki, b. prez. Związku Of. Rez. R. P. Szurlej i inni.**

O godz. 6 popoł. w sali Szkoły Morskiej rozpoczęły się plenarne obrady zjazdu, którym **przewodniczył Józef Ryszkiewicz, I wiceprezes Związku.** Po wysłuchaniu sprawozdania z ub. dziesięciolecia działalności Związku, zebrani uchwalili zarządowi absolutorjum. Następnie dokonano wyboru komisyj, celem opracowania wniosków na poniedziałkowe obrady plenarne.

W dniu wczorajszym odbył się dalszy ciąg i zakończenie obrad plenarnych zjazdu. **Wyboru Zarządu Głównego** dokonano jednogłośnie w myśl propozycji komisji-matki. **Prezesem wybrany został gen. Roman Górecki, wiceprezesami rotmistrz rez. Józef Ryszkiewicz, płk. rez. Józef Rawicz i mjr. rez. Miecz. Paluch.**

Zjazd uchwalił następnie **2 rezolucje polityczne, jedną przeciw rewizjonistycznym zakusom w stosunku do granic Polski, drugą przeciw prowokacjom nacjonalistycznym w Gdańsku.**

Skandaliczne zajście na granicy wschodnio pruskiej

Warszawa 5. 7. (tel. wł.) Z Białegostoku donoszą, iż ubiegłej nocy w pobliżu słupa granicznego nr. 208 w powiecie augustowskim *jeden z włościan w pogoni za koniem, zbiegłym z pastwiska, przekroczył rów graniczny i wkroczył na terytorjum Prus Wschodnich.* W tej samej chwili posypały się na włościanina *strzały ze strony pruskiej,* oddawane przez 10 uzbrojonych osobników. Włościanin został *ciężko ranny w głowę. Drugi z włościan* biegnący za koniem, został *ugodzony kulą pruską i raniony w ramię w odległości 30 m. od rowu granicznego na terytorjum polskiem.*

Strzały umilkły dopiero, kiedy zaalarmowany oddział KOP'U oświetlił teren rakietami. Rannych włościan przewieziono do szpitala w Suwałkach.

Wczoraj rano udali się na miejsce zajścia starostowie z Suwałek i Augustowa.

Prowokacyjny zjazd 100000 armji b. wojskowych niemieckich

Berlin 5. 7. (PAT) *W Dortmundzie odbył się czwarty zjazd związku byłych wojskowych* W urządzonej przy tej okazji manifestacji wzięło udziało około *100.00 uczestników* ze sztandarami i orkiestrami. Pozatem obecni byli liczni oficerowie byłej armji cesarskiej i oddziałów Reichswehry. Ponadto na zjazd przybyły *sztafety organizacyj młodzieży z ziem, będących dawniej pod zaborem pruskim. (?) Generał von Horn* wygłosił przemówienie, w którem nawoływał *do walki z traktatem wersalskim.* Hasłem związku wojskowego — oświadczył mówca — jest *skreślenie winy Niemiec za wybuch wojny, zwrot kolonij i odzyskanie swobdy zbrojeń.* Zjazd wysłał depesze hołdownicze do byłego *cesarza Wilhelma,* feldmarszałka *Hindenburga i* byłego *kronprinza,* którzy odpowiedzieli depeszami gratulacyjnemi. W depeszy do kanclerza von Papena zjazd wzywa delegację niemiecką w Lozannie, aby nie odstępowała od wysuniętych przez siebie postulatów. *W czasie pochodu zmarło 2 weteranów.* Śmierć nastąpiła na skutek ataku apoplektycznego.

Ogłoszenia: wiersz milim. na stronie 7-łamowej . . 0,25 zł
w teksie na pierwszej stronie . . . . 1.50 zł
na drugiej i trzeciej stronie 1 zł — w teksie . . . . . . 0,60 zł
Drobne za słowo 15 gr. pierwsze słowo podwójnie.
Dla poszukujących pracy i nekrologi 25% zniżki, komunikaty 50 gr.
Za ogłoszenia skomplikowane i z zastrzeżeniem miejsca 20% nadwyżki
W Gdansku za wiersze m/m na stronie 7-łamowej. . . . . 15 fen.
" " " " " " 4 " . . . . 50 fen.
Drobne za słowo 5 fen, — tytułowe . . . . . . 10 fen.
Przy sądowem ściąganiu należności rabat upada. Dla wszelkich spraw spornych właściwe są Sądy w Toruniu. Za terminowy druk przepisane miejsce ogłoszenia administracja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny Wacław Górnicki w Toruniu, Słowackiego 19/21
Red. odpowiedzialny na Bydgoszcz Józef Dobrostański Mostowa 6
Redaktor odpowiedzialny za sprawy W. M. Gdańska Wilhelm Grimsmann, Gdańsk, Kassubischer Markt 21, I. p.
Redaktor odopwiedz. na Gdynię Wiktor Mielnikow Gdynia, Świętojańska
Redaktor odpowiedzialny na Inowrocław, Władysław Kawałkowski Inowrocław, Rynek 25.
Redaktor odpowiedzialny na Grudziądz, Józef Stanach, Rynek 10/11.
Za ogłoszenia odpowiada administracja
Wydawnictwo: „Dzień Pomorski", „Dzień Bydgoski," „Gazeta Morska" „Dzień Grudziądzki". „Dzień Kaszubski", „Dzień Kujawski"
Nakładem i czcionkami Pomorskiej Drukarni Rolniczej S. A. w Toruniu

Abonament miesięczny wynosi
w ekspedycji miejscowych agencjach . . . . 3.— zł
z odnoszeniem do domu w Toruniu . . . . 3.40 zł
przez pocztę z odnoszeniem . . . . 3.36 zł
pod opaską . . . . 4.50 zł
w Gdańsku przez pocztę . . 2.50 gd przez chłopca . . . . . 2.30 zł
z odbieraniem w administracji wprost gd 2, zagranicą 4 gd . . 7.— zł
W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą (np. przeszkody w zakładzie strajki). Administracja nie odpowiada za niedostarczenie pism.
PRENUMERATA „DNIA KUJAWSKIEGO" miesięcznie w administracji 2.70 zł — na pocztach już z odnoszeniem kwartalnie 9,27 zł miesięcznie 3,09 zł